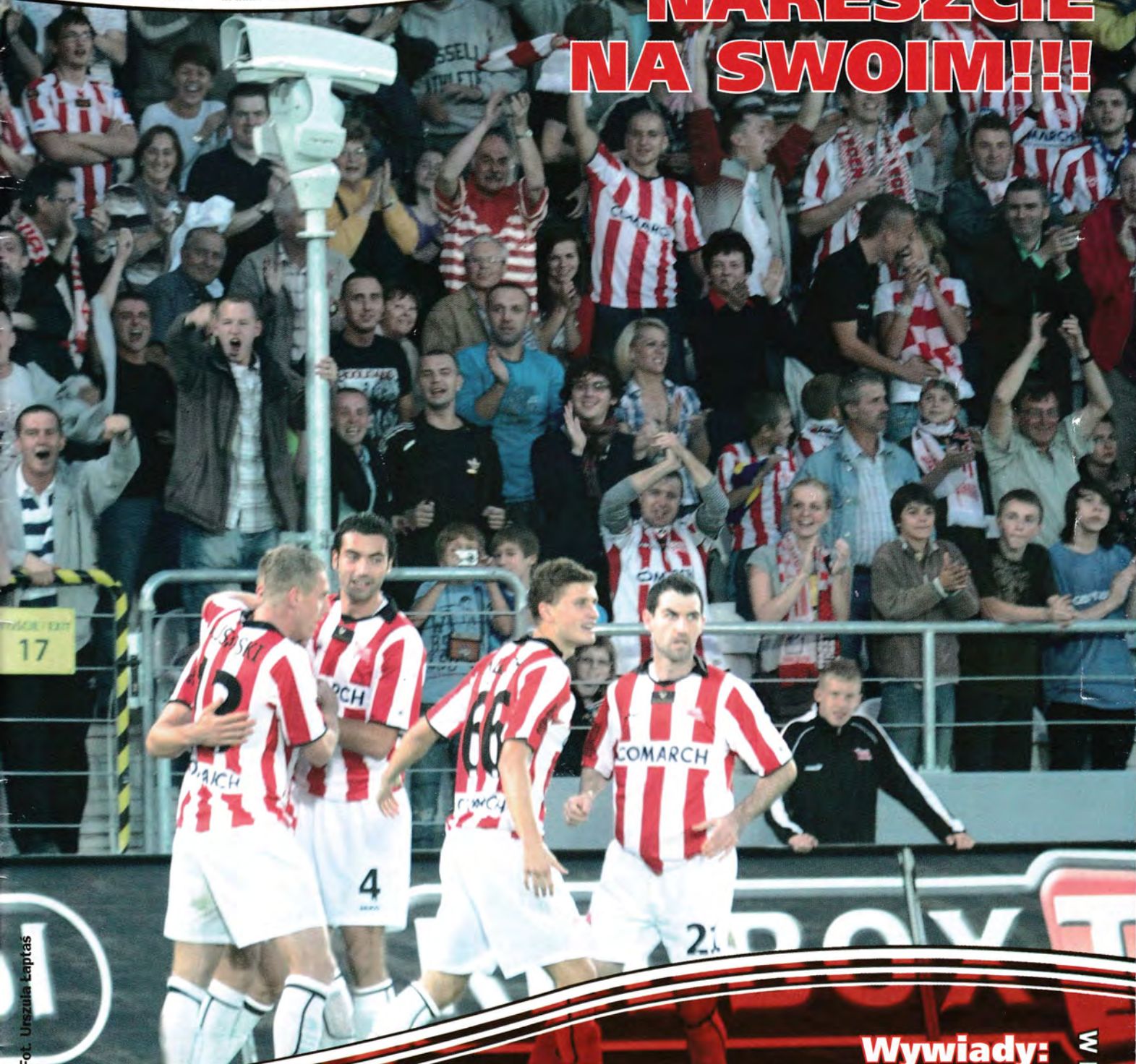




# TYLKO CRACOVIA

**NARESZCIE  
NA SWOIM!!!**



Fot. Urszula Kaptas

**Wywiady:**  
**RAFAŁ ULATOWSKI**  
**David Kostuch i Rafał Martynowski**

**W NUMERZE:**

**Zareklamuj się w miesięczniku „TYLKO CRACOVIA”!**



**Proponujemy państwu reklamę w naszym miesięczniku,  
który dociera do szerokiej rzeszy kibiców Cracovii  
i klubów zaprzyjaźnionych.**



**Zysk z prowadzenia czasopisma (także z reklam)  
jest przeznaczany na cele statutowe Stowarzyszenia „Tylko Cracovia”  
– przede wszystkim na wspieranie grup młodzieżowych,  
wychowujących następców Romana Stebleckiego lub Andrzeja Tureckiego.**

**Serdecznie zapraszamy do reklamy!**



Fot. Krystian Góra

## Drodzy Czytelnicy!

**Numer ten oddajemy do Waszych rąk w czasie trudnym dla Cracovii pod względem piłkarskim. Mimo dwóch ostatnich lepszych meczy w wykonaniu naszych piłkarzy, nadal okupujemy ostatnie miejsce w tabeli. Jednak ten numer dostajecie po raz pierwszy do rąk w podniosłym i historycznym dla Pasów momencie – oto po latach Cracovia doczekała się nowego stadionu, którego piękno doceniają wszyscy, nawet nasi przeciwnicy. To wspaniały moment powrotu do domu, na Ziemię Świętą po półtorarocznej tułaczce w Sosnowcu i Nowej Hucie. Miejmy nadzieję, że ten nowy stadion przyniesie nam wiele pięknych chwil.**

**W numerze można znaleźć materiały dotyczące stadionu, rozmawiamy również z trenerem Pasów Rafałem Ulatowskim. Możemy także dowiedzieć się czegoś więcej o naszych nowych kanadyjskich hokeistach – Davidzie Kostuchu i Rafale Martynowskim. Pod lupę została wzięta polityka transferowa Cracovii w ostatnich latach, a także dowiemy się, jak bawili się kibice Cracovii na wyjeździe w Kielcach. Opowiemy również o premierze pięknego filmu „Za czapkę gruszek” o którym jeden z naszych kibiców napisał: „Ten film to 17-minutowe wyznanie wiary w hokej i Cracovię”. Zapraszamy do lektury!**

## Redakcja



**Wydawca:** Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, ul. Książnica 1D, 31-637 Kraków  
**Redaktor naczelny:** Marcin Karwiński. **Zespół redakcyjny:** Katarzyna Gwizdała, Paweł Mazur, Krzysztof Sabor, Paweł Słomiak, Radosław Szaraniec. **E-mail:** redakcja@tylkocracovia.pl  
**Projekty graficzne:** Łukasz Studnicki, Krystian Góra. **Redaktor techniczny:** Piotr Korbiel.  
**Druk:** Borgis, ul. Bagrowa 9, 30-733 Kraków. **Nakład:** 1000 egz.  
**Numer zamknięto:** 7 października 2010 r.

## Pasiasta lekkoatletyka

Kilka wieści z lekkoatletycznych bieżni i rzutni: Artur Kachnic wygrał cykl zawodów o Puchar Krakowa w grupie juniorów młodszych w kategorii rzutów. W tych samych zawodach 2 miejsce w grupie juniorów i 3 wśród seniorów w kategorii biegów średnich zajął Sławomir Buczkowski. Czwarte miejsce w grupie juniorów w rzutach zajęła Klaudia Kaczor, a wśród senierek w biegach krótkich Katarzyna Trzop. W międzywojewódzkich mistrzostwach młodzików rozegranych w Rzeszowie Justyna Musiał zajęła 9 miejsce. W II Memoriale Gwiazd Małopolskiej Lekkoatletyki Katarzyna Trzop zajęła 3 miejsce w biegu memoriałowym imienia Barbary Sobottowej na 200 metrów.

## Szachiści ze zmiennym szczęściem

Rok 2010 przyniósł sekcji szachowej Cracovii duży sukces w postaci awansu drużyny juniorów do III ligi po zwycięstwie w pięknym stylu – notując same zwycięstwa – w rozgrywkach IV-ligowych.

Drużyna w składzie: Rafał Ziobro, Tomasz Maziarz, Jakub Seweryn, Agnieszka Cieślicka wygrała wszystkie mecze, a dodatkowo Kuba, zwyciężając we wszystkich parach, okazał się najlepszym na swojej szachownicy. Druga na szachownicy junierek była Agnieszka, podobnie Rafał na najsilniejszej pierwszej szachownicy.

Podopieczni trenera Józefa Bujaka nie mieli wiele czasu do świętowania, bowiem niedługo potem debiutowali w rozgrywkach III ligi. Na tym poziomie drużyny licza już sześć osób, do drużyny włączono Tomka Dziembaję i Iżę Czajowską. W gronie 11 drużyn młodzi szachiści Cracovii posiadali przedostani średni ranking, do faworytów więc się nie zaliczali. Tymczasem po zakomitym początku (pięć kolejnych zwycięstw) i słabszej drugiej części zawodów juniorzy Pasów zajęli bardzo dobre 5 miejsce, pewnie utrzymując się w III lidze. Gratulujemy zarówno młodym szachistkom i szachistom Cracovii, jak i ich trenerowi, Józefowi Bujakowi.

Po słabym ubiegłym sezonie, w którym do samego końca musiano walczyć o utrzymanie w III lidze, drużyna seniorów Cracovii rozpoczęła niedawno rozgrywki III ligi w sezonie 2010/2011. Po pierwszym zjeździe i dwóch zwycięstwach, z Tarnovią 4,5:1,5 i Gambitem Tarnawiec 5:1, oraz porażce z faworytem KKSz Kraków 2:4 nasza drużyna zajmuje wysokie 4 miejsce w gronie 12 drużyn. Kolejne mecze w listopadzie i grudniu.

## Koszykarze wrócili na drugoligowe parkiety

W znacznie zmienionym składzie zagrają koszykarze KS Cracovia 1906 w grupie C II ligi. Drużyna została odmłodzona, dość powiedzieć, że najstarszy, Tomasz Bryzek, liczy 24 wiosen. Mamy nadzieję, że ten sezon będzie lepszy od poprzedniego, a koszykarze grający w barwach Cracovii pokażą, że łączy ich z klubem coś więcej niż tylko stypendium. Obiektywnie wydaje się jednak, że nasi koszykarze powalczą o spokojne utrzymanie się w lidze.

# EMEN NOWOCZESNE SYSTEMY GRZEWOCZE

rok założenia 1989

KOMINKI WODNE I AKUMULACYJNE DO C.O.

SYSTEMY SOLARNE

KOTŁY NA PALIWA STAŁE I PELETY

OBUDOWY KOMINKOWE



tel. 12/ 652 76 54, 505 833 104 biuro@emen.pl www.emen.pl

- sauny na wymiar
- sauny solne i ogrodowe
- kabiny infrared
- groty solne
- aranżacje kopalniane

EMEN  
rok założenia 1989

tel. 12/ 652 76 54, 505 833 104

www.gardensauna.pl

Sezon ruszył 25 września, w pierwszym meczu Pasy przegrały 62:79 z drużyną z Żor, niegdyś znaną z szalonej nazwy: Hawajskie Koszule, obecnie występującą pod bardziej przyziemną nazwą Bank Spółdzielczy. Zainteresowanych meczami koszykarzy Cracovii zapraszamy do hali Korony przy ulicy Kalwaryjskiej.

### Reaktywacja sekcji bokserskiej

Stowarzyszenie „Tylko Cracovia” postanowiło przywrócić do rodziny pasiackiej sekcję bokserską. Przez lata funkcjonowała ona z sukcesami w Cracovii – mamy nadzieję, że w przyszłości przyniesie nam wiele radości. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych uprawianiem tej dyscypliny sportu zarówno wyczynowo, jak i bardziej rekreacyjnie na treningi, które odbywają się w poniedziałek – 20:00, wtorek – 20:00, środa – 18:00, czwartek – 20:00 w Zespole Szkół przy ul. Blachnickiego 1 (obok lodowiska). Koszt uczestnictwa w zajęciach – 100 zł miesięcznie.

### Hokej na wodzie i zegar marzeń

Kolejny remont lodowiska jak co roku utrudnił przygotowania do sezonu hokeistom Pasów. Tym razem zmieniano instalację zamrażającą tafelę. Niestety, okazało się, że mrożenie nie przebiega w sposób należyty i jakość lodu jest fatalna – są miejsca, gdzie stoi woda, uniemożliwiając nie tylko grę, ale i bezpieczną jazdę na łyżwach. Mamy nadzieję, że prowadzący remont doprowadzą tafelę do stanu używalności. Z innych nowości, pojawił się nowy zegar, złożony z czterech tablic skierowanych w każdą stronę świata. Szkoda, że bez możliwości wyświetlania grafiki, ale i tak dla bywalców Pałacu Lodowego kiedyś było to nierealnym marzeniem.

### O hokeju jeszcze

Cracovia rozegrała zaledwie jeden sparing w Krakowie przed sezonem hokejowym, jednak mecz z KTH zapadnie w pamięć kibicom z powodu dość sporej bijatyki, w której z naszej strony brali udział Daniel Laszkiewicz (zapoczątkował całe zajście, po brutalnym faulu na Landowskim), Tomasz Landowski i Jakub Fisera. Nasi hokeiści wygrali 2-1 w bilansie pojedynków, a szczególnie brawa zebrał Fisera, który zdominował kompletnie swojego

przeciwnika – nie wystarczyło to jednak trenerowi Rohačkowi i klub nie podpisał z nim ostatecznie kontraktu. W trakcie bójki ze swoich boksov na lód wyjechały całe drużyny – jak powiedział nowy nabytek „Pasów” David Kostuch nigdy jeszcze czegoś takiego nie widział (a przypomnijmy, że grał w Kanadzie, gdzie bijatyki na meczach są rzeczą powszechną).

### Nietypowy początek sezonu

Niecodziennie widowisko zaserwowali kibicom zawodnicy Cracovii i GKS Tychy na otwarcie sezonu hokejowego w Krakowie. Wynik 0-0 utrzymywał się przez cały mecz aż do rzutów karnych, kiedy to Kostuch, jako jedyny z naszych zawodników, znalazł sposób na doskonale broniącego w tym dniu Arkadiusza Sobeckiego.

### Z życia forum...

Spore emocje wzbudził zakład zawarty przez dwóch forumowiczów po meczu z Koroną Kielce. Otóż założyli się oni, że w kolejnych sześciu meczach drużyna trenera Ulatowskiego zdobędzie 12 punktów. Forumowicz Borut (optymista) postawił na szali karnet na rundę na Cracovię (każdy sektor oprócz VIP), forumowicz Potter (pesymista) stwierdził zaś, że w razie przegranej przez pół roku nie będzie narzekał na nic, co się dzieje w Klubie.

### Nowa Strona Oficjalna

Klub udostępnił kibicom nową wersję oficjalnej strony internetowej, która przez pewien czas była dostępna pod roboczym adresem beta.cracovia.pl.

### Skaza na diamencie

Piękno nowego stadionu Cracovii doceniają w zasadzie wszyscy – poza nielicznymi przypadkami, kiedy fanatyzm czy też brak elementarnego poczucia estetyki przesłania oczywiste fakty. Jednak w obrazie naszego stadionu pozostaje delikatna skaza. Na placu od ul. Józefa Kałuży pozostał tak zwany „zęb przeoryszy” o powierzchni 500 metrów kw., z którym nie da się absolutnie nic zrobić. Jest kilka drzew, trochę gołej ziemi i kawałek asfaltu. Teren ten należy do sióstr Norbertanek i miasto nie mogło z racji tego prowadzić tam inwestycji. Kawałek tego nie uwzględniono w transakcji z 2005 roku, kiedy miasto odkupiło teren stadionu od

zakonu, potem oferowano odsprzedaż reszty za kosmiczną sumę miliona złotych. Dziś ten mały, bezużyteczny dla właścicieli kawałek ziemi przypomina o wieloletniej walce o tereny pod stadion Cracovii.

### Suche Stawy – bye, bye

Cracovia już nie jest bezdomna, ten numer naszego czasopisma czytają już Państwo na nowym stadionie. Warto jednak, ku przestrodze, przypomnieć o pożegnaniu ze stadionem na Suchych Stawach: Pasy przegrały z Górnikiem Zabrze 2-3. Cracovia rozegrała ogółem 9 meczów na stadionie Hutnika w roli gospodarza. Wygraliśmy tam 2 razy, padł jeden (ale za to pamiętny!) remis, przegraliśmy 6 razy – bilans bramkowy to 12-16. Nie był to więc najszczęśliwszy ze stadionów, na jakim przyszło nam grać. Kibice jednak pamiętać będą długo pamiętną główkę Mariusza Jopa z derbów 11 maja 2010 r.



Fot. JB

### Krażek za zasługi

W sobotę, 2 października 2010 r. na krakowskim Rynku odbył się koncert z okazji 30-lecia Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Jednym z wykonawców był zespół De Press, wslawiony ostatnimi czasy wspaniałą płytą „Myśmy Rebelianci” ku czci Żołnierzy Wyklętych. Koncert promujący tę płytę odbył się w lutym tego roku – na występie w sali Rotundy zebrała się wtedy silna grupa kibiców Cracovii. Wykorzystując ponowną obecność De Press w Krakowie, delegacja kibiców Pasów wręczyła wokaliście zespołu, Andrzejowi Dziubkowi specjalnie przygotowany krążek hokejowy, z wygrawerowanymi na awersie podziękowaniami za tamten pamiętny koncert i z wizerunkiem pomnika „Ognia” na rewersie.



Twierdzi, że nigdy się nie poddaje i chce, żeby jego drużyna grała z pasją. Można zarzucać mu brak doświadczenia, charyzmy i siły przebiccia, ale nie to, że nie angażuje się w swoją pracę. Prywatnie: bardzo skromny i sympatyczny. W Klubie spędza długie godziny, a przyczyn porażek szuka głównie u siebie. Pomimo młodego wieku Rafał Ulatowski trenował Zagłębie Lubin, GKS Bełchatów, był także asystentem trenera reprezentacji Polski, Leo Beenhakera. Uczestniczył w stażach szkoleniowych między innymi w Chelsea FC, Glasgow Rangers i Tottenhamie. Po sześciu przegranych na początku tego sezonu oddał się do dyspozycji zarządu. Rafał Ulatowski cieszy się jednak zaufaniem prezesa Janusza Filipiaka, który wierzy, że Pasy wreszcie zaczną wygrywać. Świetną okazją do przełamania złej passy w rozgrywkach Ekstraklasy był mecz z Arką – na świeżo oddanym do użytku, nowoczesnym, wypełnionym po brzegi i fantastycznie dopingującym stadionie. Wywiad przeprowadzono kilka dni przed tym wydarzeniem.

**Rafał Ulatowski:**

## W każdej sekundzie myślę o Cracovii

**Panie trenerze, po meczu z Lechią w Gdańsku powiedział Pan, że oddaje się do dyspozycji Zarządu Klubu. Prezes Filipiak nie przyjął jednak Pańskiej dymisji. Kibice także darzą Pana zaufaniem. Przed meczem z Lechią na forum internetowym zdecydowana większość kibiców widziała Pana dalej na stanowisku trenera Cracovii...**

– Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, dla jakiego Klubu pracuję i wiem, że drużyna musi grać dobrze. Musi wygrywać mecze, żeby opinia kibiców była pozytywna. Ja to szanuję i też tego chcę. Problem polega na tym, abyśmy zrozumieli, w jakim momencie jesteśmy, w jakim byliśmy dwa lata temu czy też w zeszłym sezonie. Jesteśmy w procesie. Oddajemy nowy, piękny stadion. Chcę mieć jeszcze taką piękną drużynę. Żałuję, że tak nie jest, że te dwa wielkie wydarzenia nie zbiegają się ze sobą, ale proces budowania drużyny jest troszkę dłuższy, niż proces oddania nowego stadionu do użytku.

**Przyczyn porażek szuka Pan głównie u siebie. Wydaje się jednak, że piłkarze nie do końca zdają sobie sprawę, jak wiele błędów popełniają i jak wygląda mecz w ich wykonaniu. Przykładem jest choćby spotkanie z Lechią...**

– Myślę, że zawodnicy zdają sobie z tego sprawę. Dużo z nimi rozmawiam. Jestem takim człowiekiem, który stara się pewne rzeczy mówić prosto z mostu. Patrząc na nasz bilans punktowy – jest on smutny. Nie mogę przyjąć i im powiedzieć, że nic się nie stało i gramy dalej. Musimy wyciągać wnioski. Mecz z Lechią był pierwszym spotkaniem, w którym nie straciliśmy bramki po akcji przeciwnika....

**Ale równocześnie w ciągu meczu oddaliśmy dwa strzały: jeden celny i jeden niecelny....**

– W meczu z Górnikiem Zabrze mieliśmy za to dużo akcji i dużo strzałów, okazało się jednak, że gra defensywna była naszą piętą achillesową. To jest trochę tak jak z kołdrą. Gdzie się nie odkryjemy – to coś przykrywamy. Kiedy chcemy przykryć głowę, to będzie nam zimno w stopy. Jak

chcemy, żeby było nam ciepło w stopy – odkrywamy głowę. Przyszło wielu zawodników, jest nowy trener. Potrzebuję czasu...

**Panie trenerze, więc jak to jest, że drużyna potrafi zagrać bardzo dobry mecz z Legią, a niedługo później odnieść bolesną porażkę w Poznaniu. Czym to jest spowodowane?**

– Też mi się wydawało, że po meczu z Legią mam super zespół. Byłem przekonany, że tak jest.

**Czy nie żałuje Pan transferów, które Cracovia przeprowadziła przed sezonem? Nie chciał Pan sprowadzić do Pasów – oprócz Krzysztofa Janusa i Mariana Jarabicy – ogranego, polskiego obrońcy, który byłby prawdziwą podporą naszej defensywy?**

– Wszyscy mogą się doczepić do tego, że przeprowadziliśmy niewłaściwe transfery. Ja bym powiedział, że to były odpowiednie transfery. Pozostaje pytanie, czy to są transfery, które pomagają nam już dzisiaj? Jestem przekonany, że Jarabica będzie bardzo dobrym środkowym obrońcą w polskiej Ekstraklasie. Ma umiejętności i wszelkie cechy, aby się nim stać. Nasz problem polega na tym, że on – jako młody zawodnik cały czas będzie popełniał błędy w meczach o punkty, które decydują o naszym powodzeniu. Jednak to nie jest problem tylko Jarabicy, ale wszystkich piłkarzy. Każdy nasz błąd indywidualny, każda strata piłki w środku pola powoduje, że przeciwnik bezlitośnie to wykorzystuje. Łatwo jest nam strzelić bramkę po naszych błędach. Doświadczenie, zgranie, koncentracja – tego nam brakuje.

**Mając wiedzę na temat odbytych jesienią meczów, czy dokonałby Pan takich właśnie transferów?**

– To już było. Już jest po fakcie. Podpisywałem się pod tymi transferami i też jestem za nie odpowiedzialny. Teraz tego nie zmienimy. Postanowiliśmy, że robimy pewne rzeczy, zaufaliśmy tym piłkarzom. Chcemy, żeby splanili kredyt zaufania wcześniej, niż później.

### **Czy często ćwiczy Pan z zawodnikami, szczególnie obrońcami, stałe fragmenty gry – rzuty różne, rzuty wolne?**

– Owszem, mecz z Górnikiem był po meczu z Legią pierwszym spotkaniem, w którym straciliśmy bramkę po stałym fragmencie gry. Patrząc na mecz z Lechią Gdańsk i moment, w którym straciliśmy bramkę widać, że pięciu graczy jest odpowiedzialnych za krycie swojego zawodnika. Czterech jest w chwycie zapaśniczym z przeciwnikiem, walczą jeden na jeden, tak jak się zachować powinni. Jednak jeden z obrońców nie zachował się tak ja pozostali. Zostaliśmy ukarani stratą bramki i stratą punktów. Co ja mogę zrobić? Mogę im pokazać, mogę ćwiczyć, mogę krzyżeć, mogę wymienić na inne ogniwo, tylko czy ono będzie lepsze?

### **A jak wygląda atmosfera w drużynie?**

– Jest jedna rzecz, która kształtuje atmosferę w sporcie, w piłce – to jest wynik. Później dopiero są jakieś sprawy materialne, organizacyjne, ale to wynik kształtuje to wszystko. Nie ma radości w zespole, bo być nie może. Sytuacja jest bardzo zła, ale nie ma też czegoś takiego: kończymy, związamy sprzęt, rozchodzimy się do domów i gasimy światło. Ja mam w głowie mecz z Gorzowem we wtorek. Najlepszy, żeby się odblokować.

### **Czy w Gorzowie zagramy najsilniejszym, czy też rezerwowym składem?**

– Nie mogę sobie pozwolić na grę rezerwowym składem. Jadę z najsilniejszymi piłkarzami. Zagram najlepiej, jak będę mógł. Zostawiam tylko Radka Matusiaka z ostatniego meczu. Chcę, żeby został, żeby trenował indywidualnie. Radka też nie było w okresie przygotowawczym, zagrał dobry mecz przeciwko Górnikowi, trochę słabiej zaprezentował się w Gdańsku. Potrzebuje treningu indywidualnego, ma dwa dni na to, żeby poćwiczyć strzały. Zabieram pozostałych piłkarzy, oprócz Mariusza Sachy. Mariusz ma naciągnięcie mięśnia łydki – znak zapytania przed meczem z Arką. Wraca być może Marek Wasiluk – ostatni mecz zagrał 16 sierpnia. Marek trenuje od tygodnia, ale lekarz nie pozwala grać mu w meczach. Co innego jest wyjść na gierkę treningową, a co innego wyjść na mecz – to są zupełnie inne obciążenia.

### **Ma Pan już w głowie skład na spotkanie z Arką?**

– Mam na Gorzów, ale nie będzie się on różnił bardzo od poprzednich meczów. Wszystko zależy od wyniku i tego, jak będziemy grać we wtorek.

### **Wracając do meczu z Lechią, trochę zmienił Pan ustawienie. Bartek Ślusarski usiadł na ławce, z czego to wynikało?**

– Wynikało to z koncepcji gry. Nie mogliśmy grać otwartej piłki z Lechią, która ma za dobrych piłkarzy z przodu. Gdybyśmy zostawili tylko jednego defensywnego pomocnika z przodu, tak ja to było z Górnikiem Zabrze – Lechia by to wykorzystala, tak jak Górnik. Takie jest moje odczucie. Z Górnikiem graliśmy jednym defensywnym pomocnikiem i dwoma ofensywnymi. Grał Szeliga, a przed nim grał Suworov z Klichem. Ofensywnie było wszystko w porządku, ale w defensywnie wszyscy drżeliśmy. Teraz wróciliśmy do taktyki z meczów wyjazdowych. Dwóch defensywnych: Szeliga i Radomski. Przed nimi jeden ofensywny – postawiłem na Suworova. Szybki Saidi na jednym skrzydle, szybki Sacha na drugim skrzydle i Radek Matusiak. Kluczem było to, żeby nie odkryć środka. Jakbyśmy się odkryli, to byśmy wrócili tak jak Śląsk Wrocław z Widzewem.

### **Czy granie jednym napastnikiem jest według Pana najlepszym wyjściem? W meczu z Lechią kibice odnosili wrażenie, że Matusiak był osamotniony, nie miał wsparcia ze strony innych piłkarzy...**

– Być może, być może takie było założenie, żeby nie zostawiać Lechii za dużo miejsca za naszymi plecami. Piłkarze Lechii są szybcy w porównaniu z naszymi obrońcami, groziło by to częstymi akcjami w naszym polu karnym. Lechia miała dużo stałych fragmentów gry, dużo rzutów różnych, nie pozwalaliśmy Lechii na oddawanie strzałów w światło bramki.

### **Co w takim razie powoduje, że ciągle jesteśmy na końcu tabeli, że ciągle przegrywamy? Czym spowodowane są wahania formy naszej drużyny?**

– Uważam, że w tym zespole jest za dużo piłkarzy, którzy nie mają nawyku wygrywania – mentalności zwycięzców, bo przez ten okres, który oni są tutaj, nie doświadczyli czegoś takiego, więc być może trzeba dokonać jeszcze większych zmian osobowych.

### **Potrzeba prawdziwego lidera? Kibicom brakuje takiej silnej osobowości, twardego charakteru, Pasiaka z krwi i kości, który stałby się przywódcą.**

– Mogę powiedzieć za siebie – daję wszystko, co mogę. W każdej sekundzie myślę o Cracovii. Zanedbuję prywatne sprawy po to, żeby było lepiej. Na razie mi nie wychodzi, na razie mam syndrom tragiczny. Ale co zrobić? Nie mogę się poddać.

Jeśli profesor uzna, że jestem zawalidrogą na tym miejscu – uszanuję tę decyzję.

### **Rozmawiał Pan już z prezesem Filipiakiem?**

– Jeszcze nie. Wczoraj byliśmy w domu o 19. Nie chcę rozmawiać pod wpływem emocji. Byłem długo na rozmowie u profesora w zeszłym tygodniu. Mówiłem, iż wiem, że w końcu wygramy. Nie mogę zawieść jego, siebie i wszystkich kibiców. Przeżyłem w życiu piłkarskim za dużo dobrych chwil, teraz jestem zupełnie po drugiej stronie. Ale to jest piękne w piłce, że raz jesteś tu, a raz tam. Zawsze musisz być sobą. Żałuję strasznie swoich słów na konferencji po meczu z Legią, bo wiem, że mam przez to więcej wrogów niż przyjaciół. Wszyscy mi wypominają teraz, że mi sodówka uderzyła, że jestem zarozumiały. Ale ja jestem sobą, jeszcze kontroluję to wszystko i wierzę cały czas w siebie i swoich piłkarzy. Jeśli przestanę wierzyć, to przyjdę do profesora i powiem: Profesorze, słuchaj nie nadaję się.

### **Czy po meczu z Lechią myślał Pan tak?**

– Nie, ani przez chwilę. Tylko sytuacja jest taka, a nie inna. Nie mogę iść na konferencję i powiedzieć, że nic się nie stało, że jest super – wygramy następny mecz. Mam swoje wartości w życiu, którymi się kieruję, z których nie zbaczam. Jedną z nich jest to, żeby nigdy się nie poddawać, żeby walczyć do końca. To samo staram się wpajać piłkarzom. Teraz myślę, że wreszcie przestaliśmy być bezdomni, że wreszcie mamy swój dom – nowy stadion.

### **W obecnej sytuacji, przy takich wynikach drużyny, może być jednak problem z frekwencją na meczach...**

– Wierzę, że nowy stadion przyciągnie ludzi jako miejsce, które warto zobaczyć w Krakowie. O pierwsze mecze się nie boję. Boję się co będzie, jeżeli będziemy grać tak, jak teraz.

### **Czy możemy Pana trenera prosić o kilka słów do kibiców przed meczem z Arką – na nowym stadionie ...**

– Chcę się czuć jako zwycięski gospodarz. Jako ktoś, kto dostał duży kredyt zaufania, że może prowadzić zespół na tym właśnie stadionie i który wie, jak ten kredyt spłacić, który spowoduje to, że profesor i kibice nie będą tego nigdy żałować.

Rozmawiali:

**Kasia\_G i Karvin**

(Wywiad przeprowadzono po meczu z Lechią)

W lutym tego roku na lodowisku Cracovii przez kilka dni działy się ciekawe rzeczy – zajęcia z grupą najmłodszych hokeistów Pasów prowadziła trójka nesterów krakowskiego hokeja: Władysław Radwański „Siwy” (rocznik 1933), Antoni Montean „Aldo” (rocznik 1931) oraz Julian Korzeniak „Julo” (rocznik 1930). Wydarzenie to rejestrowały kamery filmowe, a wszystko to wydarzyło się z pomysłu krakowskiej reżyser – Dominiki Montean, córki jednego z bohaterów.



## Za czapkę gruszek – po premierze

W ten sposób powstał materiał, z którego Pani Reżyser stworzyła wspaniały, choć krótki, bo zaledwie siedemnastominutowy dokument, który zatytułowała „Za czapkę gruszek”. Film powstał dzięki środkom Studia im. Andrzeja Munka i Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w ramach projektu „Pierwszy dokument” i z początkiem września wziął udział w konkursie festiwalu filmowego w Koszalinie, gdzie przyjęty został bardzo życzliwie.

Natomiast 22 września 2010 roku, dzięki uprzejmości producenta filmu, Pani Reżyser, a przede wszystkim zaangażowaniu Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” odbyła się krakowska premiera filmu. Czerwona Sala Kina Pod Baranami w ten dzień pękała w szwach, komplet wędzów obejrzał ten wzruszający dokument, oklaskami nagradzając po zakończeniu projekcji jego twórców. A na widowni zbrali się główni bohaterowie filmu, panowie Radwański, Montean i Korzeniak wraz z rodzinami, żywo reagująca grupa najmłodszych hokeistów Cracovii, spośród których część również wystąpiła w filmie, ich rodzice, trenerzy.



Dominika Montean

Przybyli również byli i obecni zawodnicy Pasów, w tym Roman Steblecki i Daniel Laszkiewicz, trener Rudolf Rohaček, działacze i sympatycy Cracovii i kauczukowego krążka. Obecni też byli dziennikarze krakowskiej prasy i telewizji, dzięki czemu

o premierze można było przeczytać na łamach gazet, jak i zobaczyć relację w głównym wydaniu Kroniki Krakowskiej.

Po projekcji odbyła się krótka dyskusja z Dominiką Montean – w jej trakcie Rudolf Rohaček obiecał uroczyste, że w razie kłopotów szkoleniowych będzie stosował metody podpatrzone w filmie. Pokaz zakończony został poczęstunkiem w kularach, gdzie przy smakoltykach przygotowanych przez Stowarzyszenie „Tylko Cracovia” integrowało się kilka pokoleń środowiska hokejowego Cracovii.

Wielkie podziękowania należą się wszystkim, dzięki którym ten ważny film powstał – a także tym, dzięki którym odbyła się ta piękna premiera. Gratulujemy i dziękujemy pani Dominice oraz Stowarzyszeniu „Tylko Cracovia”!

Wszystkich zainteresowanych filmem zapraszamy w Wigilię, 24 grudnia do oglądania TVP Kultura, gdzie o godzinie 23.00 odbędzie się projekcja filmu Dominiki Montean „Za czapkę gruszek”. Dla kibica Pasów i hokeja to rzecz obowiązkowa!

Jake Blues







**Nowy stadion – nowe nadzieje. Mec z Arką Gdynia otworzył nowy etap w historii Pasów. Co przyniesie przyszłość? Każdy ma nadzieję, że sukcesy, że nasz Klub nawiąże z czasem do czasów świetności, że stadion przy ul. Kaluży będzie miejscem licznych triumfów. Życzeniem minimum jest, by Cracovia u siebie od teraz miała lepszy bilans niż w ostatnich sezonach, rozgrywanych na Suchych Stawach, w Sosnowcu, czy na starym obiekcie przy Kaluży.**

## Nowy stadion – lepsze wyniki?

Fot. Krystian Góra

Nie znamy przyszłych wyników Cracovii, ale możemy przyrzeć się losom innych klubów, które zmieniały stadiony, w skutek czy to przeprowadzki, czy to kompletnej przebudowy starego obiektu. Można porównać ich wyniki w ostatnim sezonie na starych śmieciach z pierwszym sezonem na nowym stadionie. Poniżej zestawienie, które wskazuje, że nowocześniejszy, większy, lepszy stadion niekoniecznie musi oznaczać lepszą grę i wyniki. W zestawieniu przeważają przypadki przenosin na zupełnie nowy obiekt, a wybór klubów jest uznaniowy, w żaden sposób nie usystematyzowany. Tekst opiera się tylko na wynikach ligowych, pomijając puchary krajowe i europejskie.

- Jedną z najgłośniejszych przeprowadzek ostatnich lat były przenosiny **Arsenal** z Highbury na Emirates Stadium. Obiekty dzieli ok. 500 metrów. Kanonierzy na Highbury grali od 1913 r., czyli wprowadzili się na stadion w rok po tym, jak powstał stadion Cracovii. (Co ciekawe, wcześniej Arsenal, kojarzony dziś z północnym Londynem, grał w południowej części miasta). Stary stadion po przebudowach pod koniec swej epoki mieścił 36 tys. widzów, ale w latach 30. zdarzały się mecze, które oglądało tam ponad dwa razy więcej kibiców. Nowy stadion, Emirates, mieści ok. 60 tys. widzów.

Pierwszy mecz na Emirates Stadium rozegrano 22 lipca 2006 r., było to towarzyskie spotkanie Arsenalu z Ajaxem Amsterdam, będące przy okazji pożegnalnym meczem legendy obu klubów – Dennisa Bergkampa. Pierwszego gola zdobył dla gościa Klaas-Jan Huntelaar, ale Arsenalowi

udało się wygrać mecz 2:1. Liga zawitała na nowy stadion 19 sierpnia, kiedy to do Londynu przyjechała Aston Villa, a mecz skończył się remisem 1:1. Na pierwsze ligowe zwycięstwo na nowym stadionie kibice Kanonierów czekali do 23 września, kiedy to Arsenal wygrał z Sheffield Utd. 3:0. Pierwszy sezon na nowym stadionie był dla Kanonierów nieznacznie słabszy niż ostatni na Highbury: w sezonie 2006/07 Kanonierzy zdobyli u siebie o trzy punkty mniej niż w sezonie 2005/06, zdobywając pięć bramek mniej i tracąc o trzy więcej. Oba sezony Arsenal zakończył na czwartym miejscu, ze znaczną stratą do zwycięzcy. Warto dodać, że wszystkie trofea w swej bogatej historii Kanonierzy zdobyli grając na Highbury, a od przeprowadzki nie wygrali nic, raz zaledwie dochodząc do finału Pucharu Ligi, ciesząc się mniejszą estymą od Pucharu Anglii.

- Także **Ajax Amsterdam** po przenosinach na nowy stadion obniżył loty: na nowoczesnej Amsterdam Arenie, gdzie gra

od 1996 r., mistrzostwo zdobył trzykrotnie (czyli średnio rzadziej niż jeden tytuł na 4,5 roku), a na starym stadionie De Meer, gdzie grał od 1934 r., ligę wygrywał 21-krotnie, co daje średnią jeden tytuł co 3 lata. Inny holenderski klub który niedawno się przeprowadził to **AZ Alkmaar**. Nowy stadion (którego nazwa, związana ze sponsorami, zmieniała się już trzykrotnie), o pojemności ok. 18 tys. widzów, został oddany do użytku w 2006 r. Wcześniej klub grał na Alkmaarderhout, mogącym pomieścić mniej niż 10 tys. widzów. Pierwsze spotkanie rozegrano 4 sierpnia 2006 r., a AZ uległ w towarzyskim boju Arsenalowi 0:3. Natomiast debiut ligowy był bardzo okazały: na inaugurację sezonu 2006/07 Alkmaar rozbił Bredę 8:1. Jednak pierwszy sezon na nowym stadionie okazał się nieco słabszy od ostatniego na starym obiekcie. Alkmaar w 2006 r. został wicemistrzem kraju, rok później zajął trzecie miejsce, a zdobyc punktowa w meczach u siebie była bardzo zbliżona. Drugi sezon na nowym obiekcie był dla AZ mało udany (11. miejsce), ale



Fot. Krystian Góra



trzeci sezon przyniósł ogromny sukces: drugie w historii klubu mistrzostwo Holandii. Jeszcze inny holenderski klub, który niedawno zmienił miejsce rozgrywania meczów to **ADO Den Haag**, jednak w jego przypadku trudno porównywać sezon przed i po przeprowadzce, gdyż na nowym obiekcie klub z Hagi przywiatał drugą ligę, po spadku w sezonie 2006/07. Dodać należy, że w sezonie 2007/08 klub zajął szóste miejsce w tabeli, a dzięki systemowi barałów wrócił do Eredivisie.

- Drugą ligę na nowym stadionie przywiatał też w sezonie 2006/07 słynny **Juventus Turyn**. Od 1990 r. aż sezonu 2005/06 Stara Dama grała na Stadionie Alpejskim (Stadio delle Alpi). Na ten okres przypada pięć z 27 scudetto w historii tego najbardziej utytułowanego włoskiego klubu. Ostatni sezon na zbudowanym przed mistrzostwami świata w 1990 r. Stadio delle Alpi kibice Juve zapamiętają na długo: ich drużyna była najlepsza w lidze, finiszując na pierwszym miejscu z 15 pkt. przewagi nad drugim Interem Mediolan. Jednak z powodu afery korupcyjnej Juventusowi odebrano tytuł, a klub zdegradowano do Serie B. Zbiegło się to z przenosinami na odnowiony z okazji zimowych igrzysk olimpijskich Stadion Olimpijski. Stara Dama grając na nowym stadionie szybko (po jednym sezonie) wróciła do Serie A, ale do tej pory nie potrafi nawiązać do czasów świetności. Klub buduje nowy stadion, który powstaje na miejscu Stadionu Alpejskiego. Jego ukończenie planowane jest na sezon 2011/12.

- Kolejny bardzo znany niedawno oddany do użytku stadion to Allianz Arena w Monachium, o pojemności niemal 70 tys. W przypadku stolicy Bawarii oddanie nowego stadionu oznaczało przeprowadzkę dla dwóch klubów: **Bayernu** oraz bliskiego sercu prof. Filipiaka **TSV 1860**. I to właśnie ten drugi klub rozegrał premierowe spotkanie na nowym stadionie, pokonując 30 maja 2005 r. w meczu towarzyskim Norymbergę 3:2. Pierwotnie oba kluby były współwłaścicielami stadionu, jednak w obliczu problemów finansowych Lwów, w 2006 r. Bayern wykupił udziały TSV.

Wcześniej oba kluby korzystały ze Stadionu Olimpijskiego, o pojemności porównywalnej z Allianz Areną. Jednak TSV czasem korzystało z Sechzgerstadion, gdzie oba monachijskie kluby grały przed 1972 r., kiedy oddano do użytku stadion olimpijski. Sechzgerstadion powstał w 1911 r., rok przed stadionem Cracovii, w latach świetności mógł pomieścić ponad 50 tysięczną

widownię, teraz ma ok. 21 tys. pojemności, a mecze rozgrywają tu rezerwy Bayernu i Lwów.

W wymiarze sportowym przeprowadzka okazała się neutralna dla Bayernu, który zarówno w sezonie 2004/05 jak i 2005/06 wygrał Bundesligę, w meczach u siebie notując niemal identyczny bilans – jedyną różnicą są dwie bramki mniej zdobyte na Allianz Arenie. TSV 1860, walczące w drugiej Bundeslidze, na nowym obiekcie poradziło sobie znacznie gorzej. W ostatnim sezonie przed przeprowadzką (mecze rozgrywano na Sechzgerstadion) TSV zajęło czwarte miejsce, a na nowym stadionie trzynaste. Dużą rolę w tym regresie odegrała forma w meczach u siebie: Lwy po przeprowadzce zdobyły o 11 punktów mniej, zdobywając o 10 bramek mniej niż w ostatnim sezonie na starym obiekcie.

Pozostając w Niemczech można wspomnieć o jeszcze jednej przeprowadzce, starego klubu z jeszcze starszego miasta. Mowa o **Alemannii Akwizgran** (niem. Aachen), powstałej w 1900 r. Od 1928 r. klub rozgrywał swe mecze na stadionie Tivoli, a w 2009 r. przeprowadził się ok. 500 metrów w górę Krefelder Straße, gdzie powstało Nowe Tivoli, mieszczące ponad 30 tys. widzów, w porównaniu z ok. 21 tysiącami na starym obiekcie. W ostatnim sezonie na starym Tivoli Alemannia grała dobrze, zajmując ostatecznie czwarte miejsce, tracąc cztery punkty do miejsca premiowanego awansem do Bundesligi. Jednak nowy sezon na nowym stadionie zaczął się fatalnie (porażka 0:5 z St. Pauli), a skończył się kiepsko, bo na trzynastym miejscu, bliżej strefy spadkowej niż awansu. Na Nowym Tivoli Alemannia zdobyła 12 punktów mniej, strzelając 10 bramek mniej i tracąc 8 goli więcej.

- Niedawno, bo nieco ponad dwa lata temu, do użytku oddano nowy stadion **Slavii Praga**. Slavia od lat 50. XX wieku rozgrywała swoje mecze na stadionie Eden w dzielnicy Vršovice. Z czasem jednak zmuszona była się przenieść, a jej kibice zasiadali na trybunach nieodległego stadionu Ďolíček, należącego do Bohemians, albo na ogromnym, betonowym stadionie na Strahovie. W 2003 r. stary stadion Eden został zburzony, a na jego miejsce w dwa lata miał powstać nowy obiekt. Budowa jednak się przeciągnęła aż do 2008 r. Inauguracją stadionu był rozegrany 7 maja 2008 r. towarzyski mecz z Oxford University AFC, wygrany przez prażan 5:0, zaś liga na nowy obiekt zawiatała 10 dni później: Slavia w ostatniej kolejce sezonu przemieściła z Jabloncem 2:2, zapewniając sobie tym

samym tytuł mistrza Czech. Tytuł ten klub spod znaku czerwonej gwiazdy obronił w kolejnym sezonie, w całości rozgrywanym na nowym stadionie, a w meczach u siebie Slavia nie zaznała porażki. W ostatnim sezonie jednak Slavii wiodło się gorzej: siódme miejsce w lidze, a w spotkaniach u siebie ledwie siedem zwycięstw w 15 meczach. Należy odnotować, że w marcu 2009 r. stadion zmienił nazwę na Synot Tip Arena.

- W 2009 r. na nowym stadionie zadebiutował szwedzki klub **Malmö FF**: 13 kwietnia wygrał w meczu ligowym z Örebro 3:0. W porównaniu do poprzedniego sezonu w wynikach Malmö dał się zauważyć pewien regres (siódme miejsce w lidze, jedno oczko niżej niż w 2008 r.), co ciekawe – szczególnie w meczach u siebie. Jednak w obecnym sezonie (w chwili pisania tekstu, czyli na siedem kolejek przed końcem sezonu) Malmö jest pierwsze w tabeli, z 2 pkt. przewagi nad drugim Helsinborgiem i 10 pkt. nad trzecim Örebro. W tym roku u siebie Malmö jest, jak na razie, niepokonane, wygrało 10 z 11 spotkań.

- Swoją pierwszy sezon na nowym stadionie miło będą wspominali fani **Szachtara Donieck**. Wzniesiony za pieniądze właściciela Szachtara Rinata Achmetowa imponujący obiekt może pomieścić ponad 50 tys. widzów. Klub Achmetowa gra na nim od lata 2009. Ostatni sezon na starym stadionie Szachtar zakończył bez porażki u siebie, ale dało to tylko drugie miejsce w lidze, za kijowskim Dynamem. Pierwszy sezon na Donbass Arenie przyniósł Szachtarowi mistrzostwo, a w obecnym sezonie

w chwili pisania tekstu doniecki Górnik po ośmiu kolejkach prowadzi w tabeli, mając 5 pkt. przewagi nad Dynamem Kijów.

- Wreszcie przykład z krajowego podwórka: Korona Kielce. Stadion Miejski w Kielcach jest dobrze znany kibicom Cracovii, to nieodległy wyjazd, a Pasiacy mogą i pokazują się przy ul. Ściegiennego w dobrych liczbach. Dlatego nie ma co tutaj stadionu przedstawiać, skupmy się na wynikach, a te zbyt różnią. Nowy stadion otwarto 1 kwietnia 2006 r. meczem z Zagłębiem Lubin (1:1). Pierwszą część sezonu Korona grała jeszcze na starym obiekcie, w sumie siedem spotkań, zdobywając średnio 1,57 pkt. w meczu, i tyleż bramek, tracąc średnio nieco ponad 1,1 gola w meczu. Po przeprowadzce wyniki zbyt nie zmieniły: w ośmiu meczach Korona zdobywała średnio 1,25 gola w meczu, tracąc 0,75 bramki na mecz, co dawało średnią 1,625 punktu w meczu. Kolejny sezon na nowym stadionie był dla Korony lepszy jeśli chodzi o średnią zdobycz punktową (2,0/mecz) czy bramkową (1,66/mecz), ale sezon 2006/07 Złocisto-Krwiści zakończyli na siódmym miejscu, o dwie pozycje niżej niż w sezonie poprzednim.

Pozostaje życzyć sobie, by Cracovia dołączyła do tej grupy klubów, które na nowym stadionie poprawiły wyniki. Nikt nie miałby nic przeciwko temu, by Pasy w nieodległej przyszłości zdobyły tytuł mistrza kraju. Na tak pięknym stadionie mistrzostwo z pewnością będzie wyborne smakowało.

**Knur**

Fot. Krystian Góra



## ZESTAWIENIE MECZÓW U SIEBIE

**KLUB – OSTATNI SEZON NA STARYM STADIONIE / PIERWSZY SEZON NA NOWYM STADIONIE**

Arsenal	19 14 3 2 48:13 45	/	19 12 6 1 43:16 42	↓
Alkmaar	17 11 4 2 43:18 37	/	17 10 6 1 44:13 36	⇒
Bayern	17 14 2 1 44:14 44	/	17 14 2 1 42:14 44	⇒
TSV	17 10 5 2 31:16 35	/	17 6 6 5 21:17 24	↓
Allemania	17 12 2 3 34:16 38	/	17 7 5 5 24:24 26	↓
Slavia	15 9 5 1 24:9 32	/	15 12 3 0 36:11 39	↑
Malmö FF	15 7 4 4 27:20 25	/	15 4 8 3 19:11 20	↓
Szachtar	15 12 3 0 30:8 39	/	15 14 1 0 37:6 43	↑
Korona*	7 3 2 2 11:8 11	/	8 3 4 1 10:6 13 / 15 9 3 3 27:14 30	⇒ / ↓

\* Korona przeniosła się na nowy stadion w trakcie sezonu, w dodatkowej kolumnie bilans pierwszego sezonu w całości rozegranego na nowym obiekcie.

Choć budowa stadionu Cracovii przebiegała w błyskawicznym tempie mimo mroźnej zimy, mokrego i powodziowego lata, to i tak dłużył nam się czas przymusowej emigracji najpierw do Sosnowca, potem na Suche Stawy. Również wyniki piłkarzy, pozbawionych swojego piłkarskiego domu, pozostawały wiele do życzenia. Wszyscy niecierpliwie czekaliśmy więc na otwarcie i pierwszy mecz na nowym stadionie Pasów, oczywiście wciąż na Świętej Ziemi przy ulicy Kaluży. Poniżej prezentujemy fotogalerię z tego święta, które odbyło się 25 września 2010 roku – w połączeniu z wreszcie wygranym meczem z zaprzyjaźnioną Arką Gdynia. Szczególne podziękowania kierujemy w stronę kibiców Arki, którzy wprost wyjątkowo zmobilizowali się na ten mecz, wspianiale ubarwiając nasze święto.

Fot. Krystian Góra, Maciej Białowąs





Fot. Ula Łaptaś

**Klub może pozyskiwać zawodników na dwa sposoby: wychować sobie gracza od małego, albo sprowadzić – czy to kupując z innego klubu, czy to na zasadzie wolnego transferu. W Cracovii ani jeden, ani drugi sposób nie funkcjonuje, klub w ciągu dwóch i pół roku na transfery wydał ok. 10 mln zł, a poprawy nie widać ani w grze, ani w wynikach. Co jakiś czas słyszymy o transferowej ofensywie, ale po każdej takiej ofensywie cofamy się, a w najlepszym wypadku jesteśmy w punkcie wyjścia.**

## Transferowa defensywa

Od zimy 2007/08 Cracovia pozyskała: Polczaka, Tupalskiego, Majorosa, Krzywickiego, Wasiluka, Szelię, Sachę, Murawskiego, Misana, Mierzejewskiego, Sasina, Ślusarskiego, Derbicha, Matusiaka, Golińskiego, Merdę, Suworowa, Łuczaka, Owsiannikowa, Kaliciaka, Ntibazonkizę, Radomskiego, Janusa, Jarabicę, Suarta, Budakowica i Kosanovica. Doliczyć też można Dudzica, który przyszedł w sezonie 2006/07, a przed obecnym sezonem wrócił z wypożyczenia z GKS Katowice.

**To daje w sumie 28 zawodników, niemal trzy jedenastki.**

Tymczasem wyniki są słabe: 7. miejsce w sezonie 2006/07, a potem kolejno 15. (co powinno oznaczać spadek, ale relegacja Łódzkiego KS przesunęła nas na 14., barażowe miejsce) i 12. Obecnie Cracovia, po kolejnej ofensywie transferowej, jest na ostatnim miejscu w tabeli. Przegrawszy pierwszych sześć spotkań, po ośmiu kolejkach ma cztery punkty. Jak to możliwe, że klub, który sprowadził prawie 30 zawodników, który na transfery wydał kilka milionów złotych, który pozyskał kilka głośnych nazwisk, zajmuje tak niskie miejsca w tabeli? Część odpowiedzi można znaleźć, zestawiając kilka faktów.

W sezonie 2008/09 Cracovia była wśród drużyn, które traciły najczęściej bramek: 40 goli dawało w tej niechlubnej tabeli czwarte miejsce ex-aequo z Odrą Wodzisław. W ciągu tamtego sezonu, w trakcie letniego i zimowego okienka transferowego nie sprowadzono żadnego obrońcy ani pomocnika o defensywnym profilu. W kolejnym sezonie Cracovia straciła 39 bramek, co dawało czwarte miejsce (ex-aequo z Czarnymi Koszulami). Przed obecnym sezonem pozyskano dwóch bocznych obrońców (a może raczej pomocników) i 21-letniego Jarabicę, który wraz z 24-letnim Polczakiem i rok młodszym Wasilukiem tworzy środek bloku defensywnego. Przyszedł też defensywny pomocnik: zasłużonego Barana zastąpił doświadczony Radomski, jednak po grze nowego kapitana absolutnie nie widać, by przez kilkanaście lat grał na zachodzie.

**W efekcie po 8 kolejkach Cracovia straciła 15 bramek, najwięcej w lidze. A ekstrapolacja tego trendu do końca sezonu daje 56 bramek.**

W rundzie jesiennej poprzedniego sezonu (wraz z dwoma wiosennymi kolejkami rozegranymi awansem) Cracovia zdobyła 13 bramek, tylko Zaglebie Lubin

strzeliło mniej. Tymczasem w ciągu zimowego okienka nie pozyskano napastnika, który regularnie występowałby w pierwszym składzie, a Pasy nadal grały w ustawieniu z jednym napastnikiem. Na zakończenie sezonu 2009/10 sytuacja nie uległa zmianie: z 25 bramkami na koncie Cracovia była, obok warszawskiej Polonii, najmniej skutecznym zespołem ligi. W letnim okienku transferowym do Pasów z wypożyczeń wrócili Dudzic (w karierze 2 bramki w ekstraklasie) i Krzywicki (żadnej bramki). O ile Krzywicki na wypożyczeniu w Unii Janikowo w ubiegłym sezonie strzelił 14 goli, to Dudzic w GKS Katowice w rundzie wiosennej strzelił tylko jedną bramkę. Właśnie przypadek Dudzica jest ciekawy, bo jego transfer można potraktować jako „wymianę” na Kaliciaka, który przed wiosenną rundą przyszedł do Pasów właśnie z Bukowej, po czym rozegrawszy trzy mecze w rundzie (bez bramek) wrócił do Katowic. Można to skwitować znanym powiedzeniem Stefana Kisielewskiego:

**od samego mieszania herbata nie robi się słodsza.**

Kiedys Cracovia potrafiła diagnozować swoje problemy kadrowe i im zarządzać. Po ostatnim awansie do drugiej ligi było jasne, że potrzebny jest bramkarz i doświadczony

stoper. Przyszli wtedy **Olszewski** i **Kolasa**. Ten pierwszy rozegrał świetny sezon, był jednym z kluczowych zawodników drużyny, która wywalczyła upragniony awans do ekstraklasy. Ten drugi miał pecha, w przedsezonowym sparingu ze Stalą Mielec doznał ciężkiej kontuzji. Wówczas awaryjnie ściągnięto **Węgrzyna**, który stał się ostoją pasiastej obrony, wprowadzał spokój i motywował kolegów. Jego wpływ na Pasy był nie do przecenienia. Dla porównania, dwa sezony później w trybie, który też można nazwać awaryjnym, ściągnięto z Zabrze na Kaluży takich zawodników jak **Okińczyc**, **Heidemann** czy **Wojciechowski**. Ktoś jeszcze ich pamięta? Sama sprawa zastąpienia Węgrzyna też jest symptomatyczna: w jego miejsce pozyskano z Górnika **Karwana** (za rekordową wówczas w historii klubu sumę), który nie spełnił oczekiwań. Co ciekawe, „do wyjęcia” był wówczas także partner Karwana z linii obrony: **Hernani**. Czas pokazał, że Korona, która kupiła Brazylijczyka, zrobiła dużo lepszy interes.

Kiedyś Cracovia potrafiła za grosze pozyskać świetnego zawodnika: za **Bojarskiego** zapłacono bodaj 2000 zł. Kiedyś potrafiła znaleźć w IV lidze **Gizę**, który stał się gwiazdą zespołu, by potem sprzedać go Legii za ok. 400 tys. euro. Obecnie Pasy nie potrafią znaleźć chłopaka w niższych ligach, którego talent predysponowałby go do gry na ekstraklasowym poziomie. Wszystko to prowadzi do wniosku, że

**wraz z profesjonalizacją MKS, związaną z desantem managerów z ComArchu, pion sportowy, organizacja transferów podupada.**

Trudno powiedzieć, jaki Cracovia ma pomysł na politykę transferową. Z szumnie ogłaszanej „produkcji piłkarzy netto” nie przybyło Cracovii dobrych zawodników, a o samej koncepcji prezes klubu dawno już zapomniał. Praca z młodzieżą upada. Drużyna Młodej Ekstraklasy w premierowym sezonie 2007/08 zajęła trzecie miejsce, do końca bijąc się o pierwsze miejsce. Kolejny sezon zakończyła na... ostatnim miejscu (sic!), 2009/10 przyniósł siódmą pozycję, a w tym sezonie młode Pasy wystartowały niemal tak samo źle jak seniorzy, dopiero niedawno odbijając się od dna (obecnie z 7 punktami są trzeci od końca).

W 2006 r. Pasy wygrały mistrzostwo Polski juniorów młodszych, od tego czasu sytuacja z każdym sezonem się pogarsza. Co więcej, z drużyny mistrzów '06 poza Klichem nikt nie na poważnie nie zaistniał w seniorskiej piłce, i na razie nie ma co porównywać osiągnięć juniorów ery Comarchu z pokoleniem, które na początku



lat 90. dwukrotnie zdobywało tytuł mistrza kraju juniorów starszych. Jednym z zawodników ekipy, która w latach 1990-91 zdobywała prymat w kraju jest **Tomasz Rząsa**, który po bardzo udanej i ciekawej karierze za granicą wrócił do Krakowa, by doradzać Filipiakowi, a od niedawna pełni funkcję dyrektora sportowego. Wydawało się, że Rząsa uda się poukładać sprawy transferów, a letnie zakupy dawały nadzieję na lepsze czasy. Na gwałt potrzebowaliśmy środkowego i bocznych obrońców, defensywnego i lewego pomocnika. I tacy zawodnicy przyszli, jednak, poza **Saidim Ntibazonikizą** nikt nie spełnia oczekiwań. 15 straconych bramek mówią samo za siebie, rywale swobodnie hulają bocznymi sektorami, których pilnować powinni **Janus** i sprowadzony awaryjnie **Suart**. Ataki środkiem, gdzie zaporą powinni być **Radomski** i **Jarabica**, też nie stanowią problemu, nawet dla przeciętnych ekip.

**Chcieliśmy jak najlepiej, a wyszło jak zawsze...**

Do tego dwaj młodzi Serbowie dostają srogą lekcję futbolu od rywali w... Młodej Ekstraklasie. Rząsa mówił, że kupiliśmy ich teraz, kiedy są młodzi i tani, bo to melodia

przyszłości, i kiedy się rozwiną będą świetni i drodzy. Tylko że w Cracovii trudno im będzie się rozwinąć, bo praca z młodzieżą, jak wskazano wyżej, leży.

Podsumowując, polityka transferowa Cracovii w ostatnich latach to chaos. Przyjście Rząsy na stanowisko dyrektora sportowego nie przyniosło rezultatów, a obecne wyniki wskazują, że zimą znów trzeba będzie z obawy przed spadkiem przeprowadzić ofensywę transferową. Powinno zastanawiać, że wydawszy miliony i pozyskawszy 28 zawodników, Pasy nadal są w punkcie wyjścia, tzn. w dole tabeli z widokami na spadek. Transfer to inwestycja, a jeśli te nie przynoszą zakładanych efektów (a przecież jest jasne, że nie przynoszą), to znaczy, że błąd leży po stronie zarządzających, decydentów. Jeden, dwa nieudane transfery zdarzają się każdemu, jednak około dwudziestu transferów nic praktycznie nie wnoszących do gry zespołu jest symptomem choroby toczącej strukturę MKS. Cracovii nie stać, by wyrzucić 10 mln złotych w błoto, a tak trzeba uważać kupowanie zawodników bez wcześniejszych obserwacji, analiz, diagnoz, bez struktur skautingu.

**Knur**



Hokejowa Cracovia przed sezonem została wzmocniona zawodnikami z ojczyzny hokeja – Kanady. Jest to nowy kierunek wzmocnień w polskiej lidze, dotychczas obcokrajowcy przybywali do nas zwykle z południa, ewentualnie ze wschodu. Tym razem dzięki współpracy z Polsnią w Ameryce Północnej w Krakowie zameldowali się dwaj Kanadyjczycy polskiego pochodzenia – David Kostuch i Rafał Martynowski. Zarówno David jak i Rafał znają język polski, co niewątpliwie ułatwiło im aklimatyzację w naszej drużynie. Wywiad prowadzony był jednak w dwóch językach – polskim i angielskim, a nasi nowi zawodnicy okazali się niezwykle miłymi i otwartymi rozmówcami.



David Kostuch i Rafał Martynowski, fot. Krystian Góra

## Granie dla Polski to zaszczyt

### O sobie...

**David Kostuch:** Pochodzimy z Kanady, ja urodziłem się w mieście na północ od Toronto – Richmond Hill, w wieku 6 lat zacząłem grać w hokeja w szkole. Mogłem zostać jeszcze w Kanadzie co najmniej dwa lata w szkole, ale pojawiła się szansa przyjazdu do Polski – chciałem tu przyjechać i grać, dlatego z niej skorzystałem. Moja mama i mama Rafała są siostrami. Urodziły się w Przebyszczanach pod Krakowem, a tata pochodzi z samego Krakowa. Razem wyjechali do Kanady. Moi bracia urodzili się w Krakowie. Bracia grają w hokeja, jak wszyscy Kanadyjczycy, jeden z nich gra w piłkę. Tata grał w piłkę na bramce w Krakowie.

**Rafał Martynowski:** Ja urodziłem się w Toronto, w hokeja też zacząłem grać jako mały chłopiec, jak większość dzieci w Kanadzie. Grałem w niemieckiej lidze, jednak nigdy nie miałem menedżera. Ciężko jest się przebić, kiedy nikt Cię nie wspiera na rynku transferowym. Ale okazało się, że pojawiła się opcja grania w Krakowie, w której skorzystałem. Czuję się już weteranem, bo grałem w wielu klubach mimo młodego wieku (26 lat). Mój ojciec pochodzi ze Świnoujścia i poznał moją mamę już w Kanadzie. Tam też się pobrali.

### Kraków

**RM:** Moja żona właśnie przyjechała do miasta i dopiero dochodzi do siebie z powodu różnicy czasu, więc nie miałem jeszcze okazji pozwiedzać Krakowa, chciałbym pokazać jej centrum miasta.

**DK:** Widziałem sporo Krakowa, zwiedzałem go wielokrotnie, ostatnio oprowadzałem moją dziewczynę po mieście, kiedy

odwiedziła mnie w Polsce. Podoba mi się tutaj, uwielbiam to – szczególnie Rynek, który jest moim ulubionym miejscem. Nie zwiedzałem jeszcze Kazimierza, gdzie – jak słyszałem – jest wspaniale wieczorami. Ale niedługo Rafał będzie mieszkał w okolicy, więc pewnie będzie okazja zobaczyć i tę dzielnicę. Naprawdę polubiłem to miasto, byłem tu wcześniej i od początku bardzo mi się podobało.

### Kanada

**RM:** Kanada to kraj hokeja, chłopcy w wieku 3-4 lat już mają łyżwy na nogach, każdy dzieciak ma hokej we krwi i każdy gra. To tak jak w Europie piłka nożna, w Kanadzie jest tylko hokej, hokej, hokej.

**DK:** Nie ma takiej możliwości, żeby Kanadyjczyk nie umiał jeździć na łyżwach (śmiejch).

### Przyjęcie w drużynie

**DK:** Bardzo miło i łatwo zostaliśmy przyjęci w drużynie. Prawdopodobnie nigdy nie było mi tak łatwo się zaaklimatyzować w nowym zespole. Wszedłem do szatni i wszyscy przywitani mnie z otwartymi ramionami. Wszyscy się przywitani, przedstawili – czułem się, jakbym tu grał już od co najmniej roku. Koledzy są bardzo przyjaźni, a atmosfera w szatni jest niesamowita. Nie ma między zawodnikami nienawiści – wydaje się, jakbyś wkraczał do idealnego świata, kiedy wchodzisz do tej szatni.

**RM:** Było bardzo przyjaźnie bez jednego problemu, obawiałem się trochę jak będzie – tak jak mówiłem, brat Davida jest piłkarzem, był w Polsce 3 lata temu, starał się dostać kontrakt w Polsce i jak wszedł do szatni to zawodnicy powiedzieli mu,

żeby wracał do domu. Obawiałem się że może nas spotkać coś podobnego – „wracając do domu, nie potrzebujemy was”.

**DK:** Tak obawialiśmy się tego, ale rzeczywistość okazała się inna. Nie mam też zbytniego problemu z komunikacją z kolegami z drużyny, radzę sobie z polskim wystarczająco.

**RM:** Rozumiem 75% – mówicie tak szybko, że jest ciężko, ale uczę się prędko.

**DK:** Jest trochę inaczej, niż gdy mówią do nas rodzice w Kanadzie, ale dajemy radę.

**RM:** Bardzo dobrze, że jest zdrowa konkurencja w drużynie, wszystkie formacje punktuja. To właśnie tworzy mistrzowskie zespoły.

### O trenerze Rohačku:

**DK i RM:** Styl preferowany przez trenera Rohačka jest bardzo podobny do tego, do którego przyzwyczailiśmy się w Kanadzie. Preferuje on szybki agresywny hokej, treningi natomiast są nieco inne, większe jest nastawienie na taktykę i na to, co mamy grać w czasie meczów. W Kanadzie bywają także inne treningi skoncentrowane na konkretnych aspektach gry. Podobają mi się treningi trenera Rohačka i jego sposób pracy z drużyną.

### Leszek i Daniel Laszkiewicz

**DK i RM:** Leszek i Daniel są starszymi, silnymi, doświadczonymi zawodnikami. Jest czymś wspaniałym widzieć ich grających na lodzie. Ich doświadczenie powoduje, że grają bardzo dobrze i korzysta na tym cała drużyna. Kiedy grają ze sobą wydaje się jakby byli jednym zawodnikiem, tak doskonale rozumieją się na lodzie. Leszek jest

naprawdę dobry, nie myślę że mogę z nim konkurować. Nie rywalizuję punktowo, jak tylko wygrywamy to jest wszystko OK i jesteśmy zadowoleni.

#### **Damian Słaboń**

**RM:** Dzisiaj nawet o tym rozmawialiśmy, czuję że łatwo się z nim gra, tak jak o mnie mówimy dziś weteran, to Damian też nim jest. Gra w reprezentacji, wie na czym polega jego rola jako środkowego, to bardzo nam ułatwia grę na lodzie. Gra nam się we trójkę bardzo dobrze, chemia w naszej linii jest bardzo dobra.

**DK:** Jest naprawdę dobrze, często pomaga nam w wyjść na czystą pozycję dobrym podaniem, bierze krążek, ma głowę cały czas w górze, obserwuje sytuację, wie gdzie jesteśmy. Dlatego tak dobrze się z nim gra. Mam nadzieję, że też jest zadowolony, że z nami gra.

#### **Rafał Radziszewski**

**RM:** Nie robi różnicy, czy bramkarz jest lewy czy nie. Rafał jest po prostu świetnym bramkarzem. To co on robi jest niesamowite.

**DK:** Rafał mógłby grać w każdej lidze, w najlepszych ligach w Ameryce Północnej i w Europie.

#### **Mecz z Tychami**

**DK:** Nigdy nie grałem w meczu 0-0 do karnych.

**RM:** Ja grałem – przecież jestem weteranem.

#### **Karny z Tychami**

**DK:** Nie no oczywiście, że tak chciałem strzelać, tak wszystko było zaplanowane (*śmiech*).

**RM:** Tak jest dokładnie tak było – zrobił to co chciał...

**DK:** No tak, chciałem przelożyć sobie krążek na drugą stronę, na forehand, nie wyszło, ale wpadło i to się liczy. Czasem takie bramki też się zdobywa

#### **Warunki do treningów:**

**DK:** Raczej mamy podobne warunki do tych w Kanadzie (*Rafał Martynowski potwierdza*), mamy dostęp do siłowni, odnowy, nie można narzekać.

#### **Lodowisko**

**RM:** Lodowisko jest małe (tafla), szczególnie w porównaniu do olimpijskiej tafli w Tychach (*hokeiści Cracovii przygotowali się do sezonu w Tychach – przyp. red.*), nam to odpowiada bo jesteśmy do takich wymiarów przyzwyczajeni. Jest to też korzystne ze względu na styl grania jaki preferuje nasz trener – szybki, agresywny.

**DK:** Nie grałem w wielu większych halach, stąd dla mnie ten obiekt jest całkiem spory.

**RM:** Nie gramy raczej w większych halach jak Maple Leaf Garden czy Air Canada

### **Rafał Martynowski 27**

**Ur. 08.07.1984**

**Wzrost: 178 cm**

**Waga: 82 kg**

**Pozycja: skrzydłowy**

**Ostatnio: Pfaffenhofen Icehogs**

### **David Kostuch 97**

**Ur. 11.08.1987**

**Wzrost: 181 cm**

**Waga: 80 kg**

**Pozycja: skrzydłowy**

**Ostatnio: Canisius College**

Center. To są lodowiska NHL, 15-16 tysięcy. W Niemczech grałem na lodowiskach 5-6 tysięcznych. Jakby tu była pełna hala, to też byłoby uczucie niesamowite.

#### **O lodzie w Krakowie**

**DK:** Nie jest aż tak tragicznie.

**RM:** No ale widziałeś dzisiaj trenng, po zajęciach jest koszmar.

**DK:** No tak, wtedy rzeczywiście jest już źle, ale z drugiej strony może to nam dać trochę przewagi nad innymi – wiemy jak się krążek odbija, choć oczywiście nie jest to najlepsza sytuacja.

#### **Cracovia**

**DK:** Nie wiemy zbyt dużo o historii Klubu. Wiemy że powstał w 1906 roku, ale od was się dowiadujemy, że jest najstarszym Klubem w Polsce.

**RM:** Byłem na meczu z Górnikiem Zabrze i pamiętam hymn Cracovii grany przed meczami, nie znam jeszcze słów, ale słyszałem go też przed naszym meczem hokejowym. Już go rozpoznaję. Wszyscy się nakręcają jak go słyszą, śpiewają razem, podoba mi się to. O samym meczu nie mogę za wiele powiedzieć.

**DK:** Wybieramy się na mecz z Arką na nowy stadion.

#### **Trening Noworoczny**

*(Po opowieści o Treningu Noworocznym)*

**DK:** Będziemy tu prawdopodobnie na Sylwestra i Nowy Rok i fajnie będzie zobaczyć taką imprezę, bo brzmi to bardzo ciekawie. Prawdopodobnie udamy się na stadion w takim razie pierwszego stycznia.

#### **Kibice Cracovii**

**DK:** Kibice są niesamowici, pierwszy raz spotkałem się na meczu z kibicami z bębniami – to było coś wspaniałego.

**RM:** Grałem w Niemczech, tam atmosfera była podobna – bębny, doping, dlatego jestem bardziej przyzwyczajony do tak dobrej atmosfery na meczach. Dla Davida to jest zupełnie nowe.

**DK:** Czasami przeglądam fora, ale w Polsce pozostaje problem języka.

**RM:** Nie czytam internetu, nie interesuje mnie to – dopóki wygrywamy, a trener jest zadowolony, to znaczy że jest wszystko dobrze. I nie ma znaczenia co inni mówią, ja gram swoje. Koledzy nas ostrzegali, że niekoniecznie bezpiecznie jest poruszać się po mieście w barwach.

#### **Tilburg**

**DK:** Granie w Europie jest ekscytujące, słyszałem też, że wybierają się tam kibice, co jest naprawdę znakomite. W Kanadzie nie miałem do czynienia z kibicami jeżdżącymi za drużyną, to rzadkie zjawisko u nas.

**RM:** W Niemczech kibice jeździli za nami, ale w Kanadzie nie ma raczej takich kibiców.

#### **Hokej kanadyjski a hokej polski:**

**DK:** W Kanadzie grają lepiej, ale tutaj też będzie coraz lepiej. Mamy porównanie, graliśmy w Kanadzie i teraz jesteśmy w Polsce i widzimy, że poziom gry wcale nie jest taki niski. Przed przyjazdem oglądaliśmy filmy z polskiej ligi, czytaliśmy o poziomie gry w Polsce, oglądaliśmy filmy w internecie i spodziewaliśmy się że będzie dobrze, spodziewaliśmy się że będzie ciężko i czeka nas twarda walka. Wiedzieliśmy, że to jest najwyższa liga w Polsce, jest to profesjonalny hokej. Nasze oczekiwania były słuszne – polska liga jest dobra, dobrze nam się tu gra. W Polsce w lidze gra wielu starszych zawodników, to czyni ją jeszcze trudniejszą.

**RM:** Styszeliśmy różne opinie o polskim hokeju, jedni mówili, że jest słaby inni że mocny. Trenowałem ciężko tego lata żeby wykorzystać swoją szansę. Grałem w Niemczech gdzie poziom jest naprawdę dobry, ale na niższym półprofesjonalnym poziomie. Wiedziałem że tutaj będzie trudniej, o wiele trudniej.

#### **NHL:**

**RM:** Toronto Maple Leafs to jest moja drużyna. Red Wings to świetna drużyna. *(to po zdradzeniu sympatii do Detroit przez redaktora Karvina)*

**DK:** Lubię Toronto bo tam mieszkam, ale moją ulubioną drużyną w NHL jest New York Rangers. Jak dorastałem, moim ulubionym zawodnikiem i idolem był Wayne Gretzky. Teraz bardzo podoba mi się gra Mariana Gaborika – jest strasznie szybki, ma świetny strzał, znakomicie podaje. Mógłbym oglądać go grającego całymi dniami. Tak właśnie chciałbym grać w hokeja.

**RM:** Moim idolem był zawsze Wayne Gretzky, był nie do zatrzymania. Świetnie podawał, zawsze miał udane zagrania. Był świetnym wzorem do naśladowania.

*(cd. na str. 22)*



Tym razem rzecz dotyczy nie tylko naszego przeciwnika, ale i przyszłego trenera. Wśród najlepszych katów jest to jedyny taki przypadek obecności w naszej historii w dwóch takich rolach.

## Artur Woźniak – kat nr 9

**A**rtur Woźniak urodził się w 1913 roku i był wychowankiem Wisły. Dość szybko dostrzeżono jego umiejętności, bowiem już jako 18-latek zaczął grać w pierwszym składzie tego klubu. Trzeba zwrócić uwagę, że były to czasy, gdy w trakcie meczu nie dokonywano zmian, nawet w razie kontuzji. Spotkań rozgrywano relatywnie mniej niż dziś i co za tym idzie składy drużyn były właściwie przez cały sezon niezmiennie.

**P**ierwszy mecz przeciw Pasom zagrał w sezonie 1932, mając 19 lat i od razu strzelił gola – na szczęście dla Cracovii wynik był remisowy: 2-2. Co ciekawe, w zapiskach prasowych nazwiska Woźniak w składzie z tego spotkania nie sposób znaleźć. Już wcześniej pisałem o problemach piłkarzy-żołnierzy, którym dowództwo zakazywało grania w rozgrywkach piłkarskich, jednak w tym przypadku nie to jest przyczyną. Tym razem rzecz dotyczy gimnazjalistów, którym także zabroniono brania udziału w zawodach. Woźniak był właśnie takim gimnazjalistą i aby grać musiał używać pseudonimu. W tym pierwszym spotkaniu wystąpił jako „Nawara”, zaś w późniejszych latach grał po prostu jako „Artur”. Ciekawe to były czasy... Czyżby władze szkolne i wojskowe uznawały sport za coś gorszego? A podobno przed wojną duch sportu był jeszcze obecny na stadionach i nie było mowy o różnych patologiach, które związane są ze sportem w jego komercyjnym wydaniu... Tak czy owak, Woźniak czyli Artur schował się skutecznie przed szkolną zwierzchnością.

W tym sezonie, w rewanżu, w którym nasz bohater też zagrał, padł wynik 3-0 dla Pasów. Najlepsze jednak było dopiero przed nim.

W kolejnym, 1933 roku gramy z Wisłą aż cztery razy – rozgrywki podzielono na dwa etapy: najpierw dwie grupy – wschód i zachód, a potem faza finałowa. Woźniak grał we wszystkich czterech spotkaniach. W pierwszym pojedynku grupowym padł remis 1-1. Woźniak bramki jeszcze nie strzela.

Znacznie ciekawiej jest w rewanżu. To właśnie ten pamiętny, opisywany już poprzednio w związku z postacią Henryka Reymana mecz z 11 czerwca 1933 roku, który zakończył się przedwcześnie przy

stanie 4-1 dla Pasów. Przypomnijmy: Wisła pod koniec spotkania w reakcji na rzekome błędy sędziego opuszcza plac gry, a sam Reyman wygłasza antysemicką tyradę wobec sędziego. Zanim doszło do tych gorszących scen, Woźniak strzela jedyną bramką dla Wisły. Mecz, przypomnijmy, zweryfikowano jako walkower 3-0 dla Cracovii.

W kolejnym spotkaniu, tym razem już w fazie mistrzowskiej, przegrywamy u siebie 1-3, a Artur strzela dwie bramki. Był to już czas, gdy prasa nie mogła opisać spotkania Wisły bez pełnej uznania wzmianki dla Woźniaka – przepraszam, Artura. W relacji z tego meczu komentator Przeglądu Sportowego odnotował: *Atak żył Arturem, najlepszym graczem na boisku. Piątka młodych chłopców produkowała pod jego batutą wcale dobre zagrania szczególnie pod koniec.* Zaczynały się najlepsze lata dla Woźniaka.

W czwartym spotkaniu był remis 1-1, jednak i tu Artur strzelił wyrównującą gola, co sprawiło, że uznano go za najlepszego w meczu gracza Wisły. Ten sezon zakończył 18 bramkami i wskoczył pewnie na fotel króla strzelców.

W kolejnym roku, 1934, grał w obu spotkaniach. W pierwszym, zakończonym zwycięstwem Pasów 2-1 grał, gola co prawda nie strzelił, ale i tak prasa wspominała: *Wisła natomiast miała swych najlepszych w linii pomocy oraz w świetnym techniku i wodzu ofensywy Arturze.* Kluczowe znaczenie Woźniaka dla ówczesnej kadry Wisły widać szczególnie po takich spostrzeżeniach komentatorów: *Zdaje się, że wynik nie ulegnie już zmianie, gdy w 37-ej minucie kontuzjowany Artur opuszcza boisko, co dodaje znów otuchy biało-czerwonym. Ataki Cracovii nie pozostają bez skutku, gdyż przytomny Malczyk w 40-ej minucie uzyskuje zwycięską bramkę.*

W rewanżu Wisła masakruje nas 5-0, a Artur strzela dwie bramki. *W ataku znów króluje Artur wracający po kontuzji do dawnej swej formy.* A zwróćcie Państwo uwagę, że to wszystko dotyczy 21-latk!

Kolejny sezon – 1935 i kolejna masakra Cracovii w Derbach. Przegrywamy 0-4, a Artur jest na łączniku równie dobry jak na środku, ale atak traci w nim dyrygenta, którym nie może zostać Obtulowicz. Na łączniku, czy w napadzie – bez znaczenia, strzela nam znowu dwie bramki.

W rewanżu Pasy mogą powiedzieć, że „zemsta jest słodka” – tym razem to my masakrujemy, 5-0 dla Cracovii. Artur grał, a prasa wini za porażkę Wisły raczej fatalne warunki – deszcz i błoto – a nie zawodników. Cóż z tego, wynik idzie w świat, niestety dla nas w świat poszedł nie tylko wynik Derbów, ale i końcowy rezultat sezonu: pierwszy raz spadamy do II ligi. Wobec tego w kolejnym sezonie przymusowa przerwa w bojach Woźniak vs Cracovia.

Cracovia wraca natychmiast do najwyższej klasy i w sezonie 1937 Woźniak występuje przeciwko nam w obu spotkaniach, jednak bramek nie strzela. W ogóle wtedy atak Wisły uznany został za bardzo słaby. W pierwszym spotkaniu wynik remisowy 1-1, zaś w drugim 1-0 dla nas. Być może przyczyną tej drugiej porażki Wisły jest fatalna kontuzja ich bramkarza, który po jednej z akcji traci przytomność i schodzi po kilkunastu minutach reanimacji dokonywanej przez ówczesnego... prezydenta Krakowa dra Kaplickiego, który równolegle do kariery politycznej prowadził praktykę lekarską (w czasie obu wojen światowych służył jako lekarz wojskowy). Przyjmijmy jednak, że Cracovia, jako beniaminek, grała wtedy rewelacyjnie i remis oraz skromna porażka były dla Wisły i tak doskonałym rezultatem. Po lekturze relacji z Derbów zdawać by się mogło, że zaczęło być zauważalne obniżenie lotów Woźniaka. Jeśli przyjąć, że napastnika rozlicza się z ilości goli, to taki pogląd byłby błędny: tak jak Cracovia odzyskuje tron Mistrza Polski, tak Woźniak odzyskuje tron króla strzelców – łącznie w całym sezonie strzela bowiem 12 bramek, co stanowi 1/3 całorocznego wiślackiego dorobku. Czy tyle bramek strzela słaby napastnik?

W kolejnym roku jednak spadek formy Woźniaka jest aż nadto widoczny. Derby nie są wyjątkiem, ale potwierdzeniem reguły. W pierwszym meczu sezonu 1938 Artur zagrał, ale prasa miała już innych Wiślaków do gloryfikowania: *Artur jest ostatnio wolny, brak mu zaciętości. Walory te posiada natomiast Gracz. Odbiło się to oczywiście korzystnie na grze reszty i gdyby nie wypompowanie się Artura w drugiej połowie, atak Wisły wytrzymałby tempo.* A przecież Woźniak ma dopiero 25 lat... Cóż, Wisła remisuje na swoim terenie 2-2.

W drugim spotkaniu derbowym było dla Artura jeszcze gorzej. Cracovia wygrała 2-1, a prasa jednogłośnie uznaje tego kata Cracovii za najłabszego gracza i wypomina mu zmarowanie kilku dogodnych okazji do zdobycia gola.

W 1939 roku z wiadomych powodów udało się rozegrać tylko jeden mecz derbowy – w maju jest 5-1 dla Wisły i Woźniak po długiej przerwie strzela Pasom jedną bramkę. Chyba złe czasy dla Artura powoli mijały: reporter *Przeglądu Sportowego* pisząc o drużynie Wisły chwali pełnych werwy młodych – nowych zawodników i podkreśla, *jak do tej młodości dobry wpływ ma rutyna i rozważa Artura*. Ta ostatnia już w życiu bramka Woźniaka przeciw Pasom była przy tym przedniej urody – zdobyta po rajdzie przez pół boiska i strzale w okienko (czyżby taka jak Piotra Gیزی przeciwko Czarnym Koszulom ponad pół wieku później?).

Łączny jego katowski dorobek to 10 goli w 15 spotkaniach, co daje średnią 66,67%.

**W**całym przedwojennym okresie kariery – nawet, gdy był u jej szczytu – nie znajdował szczególnego uznania w oczach trenerów reprezentacji Polski: zagrał w niej tylko pięć razy, nie strzelając ani jed-

nej bramki. Ale to były przecież czasy Wilińskiego, Peterka i wielu innych sław.

Wybuch wojny przekreślił dalszą karierę Artura Woźniaka – wojnę przeżył, ale spędził znaczny jej czas w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen.

Bezpośrednio po wojnie wraca do Wisły, jednak wyraźnie już było widać stracony wojenny czas i po roku przenosi się do Orła Ząbkowice Śląskie, w którym do dziś wspomina się jego grę. W Ząbkowicach kończy definitywnie karierę zawodniczą i zaczyna trenerską. Trenuje liczne drużyny, m.in. ŁKS, Garbarnię, Lecha, Zawiszę, Ruch, Zagłębie Sosnowiec i Śląsk Wrocław. W sezonach 1956 i 1957 trenował Wisłę. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych współpracował też przy reprezentacjach – dwukrotnie był nawet asystentem selekcjonera pierwszej reprezentacji u boku Ryszarda Koncewicza.

**W**końcu trafia kolejny raz w swoim życiu na Cracovię. W sezonie 1970/71 przejmuje jako trener drużynę zagrożoną spadkiem do III ligi. Pracę zaczyna tuż przed rundą wiosenną i, niestety dla Pasów, na 15 spotkań uzyskujemy tylko dwa zwycięstwa i trzy remisy. W efekcie

zajmujemy ostatnie miejsce z 18 punktami do miejsca, zapewniającego utrzymanie (grano w systemie dwa punkty za zwycięstwo). Pierwszy w historii spadek Pasów do III ligi jest udziałem tej osoby, która kiedyś strzelała przeciwko nam gole w sezonie, w którym pierwszy raz spadliśmy do II ligi. Przypadek? Fatum?

Mimo spadku postanowiono pozostawić trenera na stanowisku. Jak się okazuje z fatalnym skutkiem: 11 zwycięstw, 5 remisów i 14 porażek dało łączny rezultat oznaczający kolejny historyczny spadek – do IV ligi. Tylko dwóch punktów brakowało, by się utrzymać... Zdawałoby się, że takie „pasma sukcesów” zmusi zarząd do dymisji trenera. Jednak okazuje się, że nie. Cierpliwość działaczy ma jednak granice i zwolnienie Artura Woźniaka z posady następuje z końcem września 1972 roku. Dwa zwycięstwa i trzy remisy na dziesięć spotkań nie mogło się już bronić. Zmiana na Michała Matyasa zaowocowała powrotem na trzeci poziom rozgrywek.

Po zakończeniu pracy w Cracovii nie osiągnął już żadnych szczególnych sukcesów i po przejściu na emeryturę Artur Woźniak zmarł w 1991 roku w wieku 78 lat.

**Artur Horain**

Nasze sklepy:

ul. Orzechowa 1  
ul. Orzechowa 5  
ul. Forteczna 51  
ul. Kobierzyńska 114



## KABANOSIK

ul. Komandosów 21  
ul. Madalińskiego 3  
ul. Krow. Zuchów 18  
ul. Siedleckiego 7



**MIEŚO I DRÓB Z WŁASNEGO ROZBIORU**  
**SZEROKI WYBÓR WYROBÓW**  
**TRADYCYJNYCH**

# CRACOVIA FC MUSZYNA

**Muszyna. Niewielkie miasteczko na południu Polski, ok. 160 km od Krakowa. Obecnie istnieje tu fan club Cracovii – osoby z nim związane udzielają się w różnych aspektach życia kibicowskiego. Ale może po kolei...**



Miłością do Cracovii pierwszych muszyńskich Pasiaków zaraził kolega z Krakowa, który dość często bywał w naszym miasteczku. Zaczęło się od meczu ligi hokejowej. Na KTH – Cracovia do niedalekiej Krynicy wybierają się trzy osoby z Muszyny i to wydarzenie można uznać za symboliczne powstanie FC.

Pierwszy liczniejszy wyjazd na mecz Cracovii w piłce nożnej Sandecja – Cracovia ma miejsce w 1998 roku, pojawia się także w siedem osób na trzecioligowym spotkaniu Pasów z Hutnikiem. Kolejne miesiące to wspieranie głównie przyjaciół z Nowego Sącza i mecze hokejowe w Krynicy, gdy grała Cracovia lub Tyski GKS. W 1998 roku powstaje pierwsza mała fana z celtkiem, a rok później druga, biało-czerwone pasy i napis CRACOVIA ŁDZO. Na terenie Muszyny pojawia się mnóstwo napisów pro-Cracoviackich. Dalsze lata to kilkusobowe wypadki na mecze Cracovii i zgód, działa-

nia ludzi z FC – głównie na terenie Krakowa, ale nie tylko.

Od roku 2006 Fan Club zaczął się coraz bardziej rozwijać na terenie całej Muszyny. Zajawkę na kibicowanie zapałało młodsze pokolenie i zaczęły się coraz liczniejsze i regularniejsze wyjazdy z Muszyny na mecze Cracovii. Wydajemy także pierwsze szale, vleпки i koszulki. Na początku kolejnego roku powstaje kolejna fana (dwie wcześniejsze nie są już wywieszane na meczach), z oficjalną już nazwą naszego fan klubu – **SEKCJA MUSZYNA**.

Na mieście pojawia się coraz więcej napisów, odnawiane są te starsze, a także powstaje pierwszy duży legalny graf. W tym samym roku zaliczamy najliczniejszy wyjazd na mecz Cracovii u siebie, na spotkaniu Cracovia – Legia w marcu melduje się 15 osób z Muszyny, a rok później na wyjeździe do Sosnowca pojawia się w 14 osób.

Rekord naszej frekwencji na hokeju to 40 osób na meczu Cracovii z KTH w Krynicy, byliśmy też wspierać naszych przyjaciół z Tychów w 26 osób parę ty-

godni wcześniej, również w Krynicy. W kolejnych sezonach regularnie, praktycznie na każdym meczu są przedstawiciele Muszyny. W zależności od okoliczności – raz więcej, raz mniej.

W Muszynie poza zorganizowanymi kibicami Cracovii nie ma przedstawicieli innych klubów. Są tylko kibice siatkówki, którzy dopingują damską drużynę Muszynianki, z którymi raczej się nie utożsamiamy – podobnie jak z drużyną piłki nożnej Poprad, która nie posiada zorganizowanych kibiców.

Udało nam się w naszym miasteczku „rozreklamować” Cracovię na tyle, że już nawet najmłodszy chłopcy z podstawówki i gimnazjum są dobrze ukierunkowani i przejawiają sympatię do Pasów. W międzyczasie pojawia się nowy graf Sekcja Muszyna, wcześniej także wydana została nowa seria vlepek, koszulki, smyczki i koszulki polo. Mamy nadzieję, że kolejne lata przyniosą nam liczniejsze wyjazdy i jeszcze większy rozwój naszego fan klubu.

**Sekcja Muszyna**





## Pasy na Łazienkowskiej

Fot. Uluška



## Inwazja na Kielce

Po serii ligowych porażek chcieliśmy zrobić wszystko, aby w niedalekich Kielcach wypaść nie gorzej niż rok temu. Złotym środkiem na przyciągnięcie większej ilości chętnych miała być promocja dla pasistej młodzieży. Zdecydowaliśmy, że osoby, które wiekiem nie przekroczyły pewnego pułapu, przejadą autokarem za darmo. By podkreślić jedność panującą na Cracovii dołączyli się również tacy, którzy na mecz z Koroną wybrali się własnym transportem. W spotęgowaniu naszej liczby miał także pomóc konkurs na najliczniejsze osiedle oraz fan club. Udało się – liczba zapisanych była lepsza niż się spodziewaliśmy, a z naszej promocji skorzystało ponad **250 młodych fanów**.

Sam mecz to kielecki standard: wolne wpuszczanie przez ochronę, nagminne próby zatrzymania na wejściu barw naszych zgód i inne cuda w wykonaniu ochrony, która w Kielcach wydaje się być niereformowalna. Mimo problemów wszystkim udało się wejść na sektor, razem **658 osób**, w tym **10 – Polonia Warszawa, 10 – Tarnovia** oraz **5 – Lech Poznań**. Od początku meczu prowadzimy głośny doping, w „nagrodę” nasi piłkarze już w czwartej minucie tracą bramkę, która zdecydowała o wyniku spotkania. Mimo tego momentami był to pod względem dopingu jeden z najlepszych wyjazdów ostatnich lat.

Kilkadziesiąt minut po końcowym gwizdku opuściliśmy Arenę Kielc i udaliśmy się do Krakowa. Przygodę miała załoga jednego autokaru, który odmówił jazdy z prędkością powyżej 20 km/h, ale tak to już bywa z darmowymi przejazdami. Mimo porażki wyjazd zaliczamy do jak najbardziej udanych – pokazał on, że potencjał wśród młodych jest olbrzymi i z pewnością każdy, kto skorzystał z promocji, w przyszłości zainicjuje podobną akcję dla młodszycy od siebie.

Na koniec wyniki konkursów: najliczniejsze osiedle – **Oświecienia 66 osób**, najliczniejszy fan club – **Miechów 51 osób**.

(R)

# Granie dla Polski to zaszczyt

(cd. ze str. 17)

## Reprezentacja Polski

**DK i RM:** Zawsze chcieliśmy grać w reprezentacji. To byłby wielki zaszczyt grać dla Polski. Nasi rodzice urodzili się w Polsce, jesteśmy i czujemy się Polakami. Za rok, kiedy rozpoczniemy drugi sezon w Polsce, będziemy mogli zagrać w reprezentacji, co byłoby na pewno wielką sprawą zarówno dla nas, jak i dla naszych rodzin.

## Bójki na meczach

**DK:** Uwielbiam się mierzyć na pięści z innymi. W meczu z Krynicą (w sparingu z Krynicą doszło do sporej bójki między obiema drużynami w wyniku której cała zespoły znalazły się na lodzie) byłem trochę zaskoczony, bo nigdy mi się nie zdarzyło doświadczyć walki w takiej skali.

**RM:** Wielokrotnie zdarzało mi się uczestniczyć w takich zamieszaniach. U nas często się to zdarza, zawodnicy chronią się wzajemnie. Jak ktoś ruszy Davida to na pewno zareaguję, tak jak w tym meczu z Krynicą, Danny (Daniel Laszkiewicz) podjechał do zawodnika, który sfaułował od tyłu Tomka Landowskiego. To nie był zresztą pierwszy brzydki bodiczek tego gościa. I dlatego Danny wyskoczył i go pobił, w Kanadzie to zupełnie normalne. Są nawet specjaliści zawodnicy do tego.

**DK:** No tak, takie pojedynki na pięści w Kanadzie zdarzają się parę razy w meczu, ale raczej nie tak jak tutaj się wydarzyło, że wszyscy wyskoczyli na lód, to się zdarza rzadko. Zwykle tylko pięciu ludzi z każdej strony bierze w tym udział. Słyszałem, że w Polsce mniej jest takich sytuacji, bo są surowe kary. Ja zwykle się nie biję, ale jak trzeba to trzeba, to jest część tego sportu. Kibice to uwielbiają.

**RM:** Tak to jest, że czasem trzeba. Kiedy grałem w Niemczech nie biłem się w ogóle, bo tam były dwa mecze kary i trener nie chciał żeby tego robił, rozumiałem to i się powstrzymywałem.

## Piłka nożna

**DK:** Oglądamy piłkę, graliśmy także w piłkę gdy byliśmy młodzi – w lecie graliśmy w piłkę, w zimie w hokeja. Interesujemy się meczami piłkarskim, teraz nawet bardziej meczami Cracovii, bo gramy w jednym klubie.

**RM:** Byłem na kilku meczach Bayernu Monachium, grając w Niemczech, to było niesamowite – 80 tysięcy ludzi na stadionie, świetna atmosfera. Jednak nie jest tak, że jakoś specjalnie interesuję się piłką. Gdy miałem 14 lat musiałem wybrać pomiędzy

hokejem a piłką, w Kanadzie mało kto się interesuje, czy gra w piłkę. Brat Davida jest bardzo dobrym piłkarzem. Gra w lidze w Toronto – na pewno poradziłby sobie w Polsce, w Cracovii. My nawet myślimy, że może moglibyśmy pomóc drużynie, bo nie idzie im najlepiej.

**DK:** Ja na przykład jestem bramkarzem, całkiem dobrze sobie zawsze radziłem na bramce. Miałem grać w uniwersyteckiej drużynie piłkarskiej jako bramkarz. No, ale treningi piłkarskie i hokejowe się pokrywały i nie miałem czasu, żeby to wszystko pogodzić.

## Tęsknota za domem

**DK:** Tak, tęsknię za Kanadą, bo to pierwszy raz, kiedy wyjechałem tak daleko na tak długo.

**RM:** Mając 17 lat wyjechałem grać do innej części kraju. Od tego czasu przyzwyczaiłem się do grania poza domem – byłem w wielu klubach i miejscach. Mam dom w Kanadzie, ale mój dom jest tam gdzie akurat gram. Tu mam też mieć mieszkanie i to będzie mój dom w Krakowie. Nie masz stałego domu, jeśli grasz w hokeja – takie jest życie profesjonalnego sportowca.

## Szkola

**DK:** Studiowałem religioznawstwo, chciałem mieć możliwość dawania ślubów. Będę mógł udzielać ślubów, chrztów i pogrzebów poza kościołem. Na przykład na plaży, albo nawet na stadionie, na przykład Cracovii. Teraz studiuję ekologię eksternistycznie przez internet. Zajmuję się oceną przydatności gleby, w kontekście zabudowy.

**RM:** Mając 17 lat zdecydowałem się zostać zawodowym hokeistą – patrząc z perspektywy żałuję teraz, że nie zostałem w szkole. Myślę, że życie zawodowego gracza jest trudne, podróżując po całym świecie, jest to też trudne dla mojej żony. Wracam do domu, ale nie mam oparcia, tak jak David, który ma wykształcenie, skończone studia. Mogę oczywiście szukać pracy po skończeniu kariery – ale jeszcze nie wiem, co wtedy będę robił. Mógłbym na przykład zostać policjantem – jestem sprawny, w policji lubię byłych sportowców.

## Po skończeniu kariery

**DK:** Najprawdopodobniej wrócę do Kanady, nie zostanie w Polsce. Moja narzeczona wolałaby raczej tam mieszkać, blisko swojej rodziny. Zresztą my też raczej wolelibyśmy mieszkać blisko naszych rodzin – tam się urodziliśmy.

**RM:** Moja żona nie chciałaby tu mieszkać cały rok, chyba miałaby problem z do-

staniem pracy. Zresztą podobnie jak narzeczona Davida wolałaby być bliżej rodziny. Więc raczej też wrócę do Kanady. Zawsze możemy tu przyjechać odwiedzić naszą rodzinę w Polsce.

## Poker

**RM:** Grywam w pokera, ale nie traktuję tego jako hazardu, jak ruletka czy blackjack. Bardziej jako grę wymagającą umiejętności. Nie jest to uzależnienie. Robię to dla zabawy czasami.

## Polscy sportowcy

**RM:** Grałem przeciwko Wojtkowi Wolskiemu w juniorach. Znam też Gołotę oraz Adamka, bardzo lubię boks. Też najsilniejszy człowiek świata Mariusz Pudzianowski, który teraz walczy w MMA, będę oglądał jego walkę dzisiaj. Uwielbiam go oglądać. Musi potrenować trochę i będzie świetnym zawodnikiem MMA. Ci goście są zabójcami.

**DK:** Oglądam z ojcem Formułę 1 – Robert Kubica sobie świetnie radzi. Kojarzę też zawodnika polskiego w NBA w Orlando – nie pamiętam jak się nazywa (po odpowiedzi przypominają sobie Marcina Gortata).

**RM** (po wspomnieniu skoków narciarskich): A tak, ten z wąsami, to znamy oczywiście! (ze śmiechem)

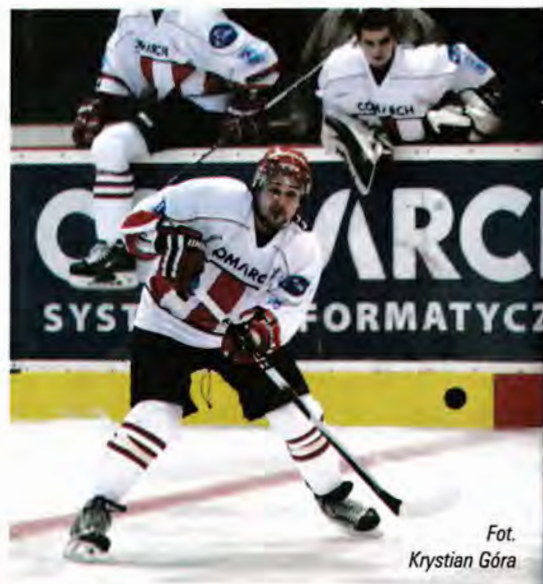
## Potrawy

**DK:** Lubię pierogi, bigos, rosół, kotlety i wszystko to umiem ugotować. Jak mama gotuje, to ją podpatruję i się uczę gotować polskie potrawy. Zresztą Rafał też dobrze gotuje.

## Cele w sezonie

**RM:** Przyjechaliśmy tu zdobyć mistrzostwo – tak naprawdę nie rozumiem rozdawania medali za drugie i trzecie miejsce. W lidze gra się o Mistrzostwo Polski i jak go zdobywasz – wygrałeś, jak nie to przegrałeś.

Rozmawiali: Karvin i Kasia



Fot.  
Krystian Góra



## Cracovia Cup 2010

19.06 na boiskach treningowych Cracovii odbyła się 10 już edycja turnieju CRACOVIA CUP. Zagrało 15 drużyn: 6 naszych zgód i 9 teamów złożonych z kibiców Cracovii.

Z rana pogoda nie napawała optymizmem – z uwagi na oberwanie chmury start turnieju przełożony został o kilkadziesiąt minut. Szczęśliwie pogoda około godziny 12 uspokoiła się i była wręcz idealna do grania w piłkę. Rywalizacji przyglądało się kilkuset kibiców, którzy przez cały czas trwania turnieju mogli raczyć się przekąskami z grilla oraz bufetu. Każdy obecny mógł także kupić na przykład koszulkę lub szalik na stoisku STC. Poziom sportowy na pewno był wyższy niż w poprzednich latach, nie brakowało emocji na przykład w spotkaniu Tarnovii z GKS Tychy, zakończonym wynikiem 5-4. Padło również wiele efektownych bramek.

Zwycięzcy obrońcy tytułu – drużyna **Antidog**. Przyjaciele odwiedzili nas w następujących liczbach: Arka Gdynia – 8, Lech Poznań – ok. 35, GKS Tychy – ok. 30, Sandecja – 30, Polonia Warszawa – ok. 20, Tarnovia – ok. 25.



Podczas rozdania nagród zgodnie z rycerską tradycją naszego miasta, drużyny przyjezdne otrzymały pamiątkowe miecze. Najlepszemu piłkarza, strzelca i bramkarza wyróżniono statuetkami oraz pucharami. Turniej zakończył poczęstunek urodzinowym tortem.

W tym miejscu Stowarzyszenie „Tylko Cracovia” pragnie podziękować piekarni Stawarski za przekazane pieczywo oraz pomoc udzieloną przy organizacji turnieju.

(R), fot. Eustachy



Piekarnia  
**Stawarski**

Biskupice 275  
tel./fax 12-346-15-79



**S**towarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” prowadzi sprzedaż Monografii „PANY 1906-2006” autorstwa Marka Pampucha. Jest to pozycja, która powinna znaleźć się w domu każdego kibica Cracovii. Zawiera całą pasjącą historię – zarówno sportową, jak i związaną z życiem kibiców nie tylko podczas sportowych emocji.

Gorąco zachęcamy do zakupu, tym bardziej, że dochoń, choć niewielki, jest przeznaczony na realizację celów, których podjęliśmy się tworząc Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”. Każda osoba, która kupi Monografię, otrzyma egzemplarz z dedykacją oraz autografem autora!

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt mailowy na adres: [anna.lisowska@tylko-cracovia.pl](mailto:anna.lisowska@tylko-cracovia.pl) lub telefonicznie pod numer 0 793 77 1906. W mailu prosimy podać pełne dane: imię i nazwisko, adres, koniecznie kontakt telefoniczny, ewentualnie adres wysyłki. Prosimy również o informację, co ma zawierać dedykacja od autora.

Cena Monografii to 60 zł. Na odbiór będziemy umawiać się indywidualnie. Możemy również wysłać Monografię na wskazany adres (należy doliczyć 10 zł – koszt wysyłki na terenie Polski). Wpłaty prosimy przekazywać na konto Stowarzyszenia: Bank Millennium SA; nr rach.: 45 1160 2202 0000 0001 1540 0797. W tytule przelewu prosimy wpisać: Monografia.





**ENGLISH FOOTBALL CLUB**  
ul. Mikołajska 5

*miejsce spotkań Pasiaków*



# Solarium *Ergoline*

Twoje solarium Najwyższa jakość Atrakcyjne ceny Stała kontrola lamp

**Najmocniejsze  
Lampy podwójnie  
Brazujące**

**Solarium Prestige**  
**Kraków (Rynek Dębnicki)**  
**ul. Madalińskiego 5**

**ZAPRASZAMY**  
**Pon. - Pt. 9.00 do 22.00**  
**Sobota 10.00 do 17.00**



rezervacja telefoniczna:  
**0 512 929 444**